Nr 12
GRUDZIEŃ

# PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK
LUDOWEGO INSTYTUTU
OŚWIATY I KULTURY
WYDAWANY Z ZASIŁKU
MINISTERSTWA OŚWIATY

WARSZAWA
ROK III — 1947

## TREŚĆ:

# PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNYM PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

Nr 12 Grudzień 1947 Rok III

TEOFIL MATEJKO

## O TZW. METODZIE REFERATOWO - DYSKUSYJNEJ

Państwowe i samąrządowe władze szkolne kładą duży nacisk na organizację kształcenia i dokształcania młodzieży w wieku pozaszkolnym i dorosłych. Nauczycielstwo, zarówno przed wojną, jak i obecnie, brało i bierze w tej akcji udział masowy, wkładając w nią wiele entuzjazmu i ideowej pracy, traktując ją często jako obowiązek patriotyczny. Pomimo tego zainteresowania władz, mimo poświęcenia nauczycieli i pozytywnego stosunku uczestników różnych kursów oświatowych, którzy przychodzą na nie przecież dobrowolnie, wyniki pozostawiają wiele do życzenia. Nie są z nich zadowolone w pełni władze nadzorcze, nie są zadowoleni dorośli uczniowie i, co najciekawsze. nie jest zadowolona większość samych nauczycieli. Coś się w tej robocie nie składa. jak należy.

Doszukując się przyczyn tego stanu rzeczy, czyni się zarzuty nauczycielom, że mając stale do czynienia z dziećmi szkolnymi nie umieją postępować właściwie z dorosłymi uczniami; albo też przerzuca się winę na uczniów dorosłych, którzy jakoby zbyt mało czasu poświęcają nauce, a przychodząc na nią po całodziennej pracy są zbyt zmęczeni, aby odnieść z niej większą korzyść. Niektórzy tłumaczą jeszcze nikłe wyniki brakiem podręczników dla ucznia i nauczyciela, a nawet brakiem przyborów do pisania. Oczywiście, jeżeli uczeń nie ma podręcznika, zeszytu lub ołówka, a poza tym śpi na lekcjach z powodu zmęczenia fizycznego, to trudno oczekiwać jakichś dodatnich wyników tej nauki. Ale przecież są kursy dla dorosłych, których uczniowie przychodzą na lekcje dostatecznie wypoczęci fizycznie i umysłowo, zaopatrzeni w niezbędne podręczniki i przybory naukowe, a mimo tego brak zadowolenia z wyników pracy zarówno u uczniów, jak i u krytycznych nauczycieli.

Główną przyczyną tego jest nieodpowiednia metoda stosowana przy nauczaniu dorosłych. Nauczyciel szkoły powszechnej używa na kursach dla dorosłych z reguły tej samej metody, co przy nauczaniu dzieci w szkole. Składa się na nią głównie wykład, jego powtórzenie i rozmówki. Dochodzą do tego czasami jeszcze ćwiczenia piśmienne w formie odpowiedzi na pytania. rzadziej jako samodzielne opracowania pewnych tematów, związanych z wykładem, a już tylko wyjątkowo na podstawie samodzielnie przerobionej lektury. O pracy laboratoryjnej, jako stosowanej zbyt rzadko, nawet nie chcę wspominać, aby nie przedstawiać głoszonych postulatów, jako rzekome fakty.

Wynikiem takiego nauczania jest powszechnie obserwowana u młodzieży szkolnej bierność umysłowa, bezrozumne posługiwanie się formułkami i sloganami, co tak bardzo nie podobało się niektórym delegatom społecznym na zeszłorocznych egzaminach maturalnych. Nic zatem dziwnego, że przy nauczaniu dorosłych tą samą metodą nie uzyskuje się lepszych rezultatów. Należy jeszcze zdać sobie sprawę, że wszystkie nasze publiczne instytucje wychowawcze, a więc szkoła, kościół, wojsko i większość organizacji kulturalno-oświatowych — dzięki stosowanym przez siebie podobnym metodom — wychowują społeczeństwo w bierności umysłowej. Na dalszą metę grozi to dużym niebezpieczeństwem w dziedzinie kultury — nawet mimo tak wiele obiecującej polityki, zmierzającej do upowszechnienia obowiązkowego nauczania na średnim poziomie. W tych warunkach każda najdrobniejsza nawet próba użycia metody w większym stopniu rozbudzającej intelektualnie uczniów szkół dla dorosłych i uczestników różnych kursów oświatowych powinna wywołać przychylne zainteresowanie. Każda zaś metoda, która przeszła pomyślnie przez ogień prób i dała dobre wyniki, powinna być propagowana i szeroko stosowana.

W Polsce najwięcej poszukiwań i prób w zakresie nowych metod nauczania dorosłych przeprowdazono w wielkich miastach — przede wszystkim w Warszawie. Obejmowały one głównie uniwersytety powszechne. Osiągnięte na tym odcinku wyniki publikowano w prasie oświatowej i w specjalnych książkach, i warto się z nimi zaznajomić bliżej. Jeśli natomiast idzie o placówki oświatowe na wsi, to planowych doświadczeń było tam o wiele mniej lub też wiadomość o nich nie przedostała się do szerszego grona oświatowców. Ale i na tym odcinku podejmowano pewne próby z dodatnim wynikiem, które by należało dzisiaj wykorzystać.

W latach 1934 — 1937 było na terenie Wielkopolski kilka inspektoratów szkolnych, których instruktorzy oświaty pozaszkolnej podjęli na kursach wieczorowych dla dorosłych próby z metodą oświatową, bardziej uaktywniającą słuchaczy. Ponieważ inspektoraty te wchodziły wówczas do mojego okręgu wizytacyjnego, a rozwojem tej metody specjalnie się interesowałem, miałem możność oceniania jej skuteczności na terenie 8 czy 9 powiatów. Pragnę się podzielić z kolegami - oświatowcami garścią uwag na ten temat.

Najpiękniejsze wyniki osiągnął tu instruktor Andrzej Gacek z Inspektoratu Szkolnego w Obornikach (powiaty: czarnkowski, obornicki i szamotulski); również instruktor Adam Ptak z Inspektoratu Szkolnego w Chodzieży (powiaty: chodzieski i wągrowiecki) włożył sporo pracy w upowszechnienie tej metody na kursach wieczorowych; dobrze zapoczątkował tę pracę także instruktor Ignacy Paweł Walczak z Inspektoratu Szkolnego w Lesznie (powiaty: gostyński, leszczyński i krotoszyński). Zabiegałem jeszcze, żeby objąć nią powiaty nowotomyski, wolsztyński i międzychodzki, którymi opiekował się instruktor Andrzej Smolarz z Inspektoratu Szkolnego w Nowym Tomyślu.

Jakaż to była metoda? Na czym polegała? Jaka była jej nazwa? Andrzej Gacek nazywał ją m e t o d ą r e f e r a t o w o - d y s k u s y j n ą i tym mianem określaliśmy ją na terenie wymienionych powiatów. Jak sama nazwa mówi, podstawą był referat, opracowany przez ucznia, i dyskusja nad nim w zespole wszystkich uczestników samego kursu. Oczywiście, metody tej nie używano na kursie dla analfabetów i dla początkujących; w powszechnym natomiast użyciu była na licznych kursach II i III stopnia.

Organizacja pracy na kursie przy zastosowaniu metody referatowo - dyskusyjnej wyglądała przeważnie następująco: Na początku roku szkolnego nauczyciel poświęcał kilka godzin nauczania poszczególnych przedmiotów na uzupełnienie luk w podstawowych wiadomościach uczestników kursu i na wyrównanie z grubsza ich poziomu. Po upływie tych kilku lekcyj omawiał z nimi potrzebę przejścia na inny system pracy, nieco trudniejszy, może nawet bardziej kłopotliwy dla nauczyciela, ale umożliwiający dorosłym uczniom bardziej samodzielną pracę umysłową i dający lepsze wyniki końcowe. Gdy po przedstawieniu zasad tego systemu słuchacze wyrazili swą zgodę, nauczyciel przystępował do rozdziału tematów referatów, mają-

cych być rezultatem domowej pracy uczniów. Tematy rozdzielano zgodnie z planem nauczania na kursie, opracowanym zwykle na podstawie ministerialnego programu nauczania w szkole powszechnej. Każdy uczeń otrzymywał jeden lub od razu więcej tematów według własnego wyboru; gdy do jednego tematu zgłosiło się np. 2 uczniów, to jeden obejmował referat, a drugi koreferat. W wypadku zgłoszenia się kilku osób do tego samego tematu przewidywało się teoretycznie wspólne, zbiorowe opracowanie takiego tematu, ale w praktyce były to wypadki bardzo rzadkie; nie widziałem w przeciągu kilku lat żadnego takiego referatu kolektywnego, choć słyszałem, że takie wypadki były. Przy rozdzielaniu tematów referatów wyznaczano równocześnie terminy ich wygłoszenia na kursie.

Po otrzymaniu przydziału tematów dorośli uczniowie odbywali indywidualnie rozmowy z nauczycielem w sprawie jak najlepszego przygotowania się do referatu. aby z tej pracy mogli odnieść możliwie największą korzyść zarówno sami, jak i słuchający ich koledzy. Nauczyciel omawiał z referentem sposób jego pracy — t e c h n i k ę p r a c y u m y s ł o w e j, podawał mu lekturę związaną z tematem referatu, a więc odpowiednie rozdziały w czytankach i podręcznikach szkolnych, popularne broszury, artykuły w czasopismach popularno - naukowych, a nawet w dziennikach (niektórzy nauczyciele gromadzili specjalnie w tym celu wycinki artykułów popularno - naukowych), wreszcie mapy, zestawienia statystyczne (Mały Rocznik Statystyczny), ilustracje, reprodukcje obrazów itp. Uczeń przygotowywał swój referat w domu albo w szkole — z reguły na piśmie; niektórzy próbowali wygłaszać referaty również z pamięci. ale zdarzało się to rzadko i dopiero po kilku referatach czytanych. W czasie opracowywania referatu uczeń bywał w kontakcie z nauczycielem; w każdym zaś razie nauczyciel zaznajamiał się z treścią referatu przed jego wygłoszeniem na kursie. Jeżeli referat nie był opracowany dostatecznie dobrze, to uczeń otrzymywał wskazówki, jak należy go poprawić, co w nim zmienić, uzupełnić itd.

Gdy referat był należycie opracowany pod względem treści i formy, referent odczytywał go na lekcji danego przedmiotu, stosownie do podziału godzin lekcyjnych. Czytanie trwało zwykle 10 — 15 minut, ale zdarzały się i dłuższe referaty; byłem na lekcji, gdy uczeń wygłaszając referat — częściowo z pamięci — mówił zupełnie z sensem prawie przez 45 minut.

Lekcje wyglądały przeważnie w ten sposób: Po dzwonku wchodzili do klasy i siadali w ławkach uczniowie, nauczyciel i ew. goście, a przy katedrze zostawał tylko referent. Wszelkie pomoce naukowe — mapy, wykresy, ilustracje itp. przygotował sobie podczas przerwy referent przy pomocy kolegów. Lekcję zagajał sam referent, a po odczytaniu referatu — on także przewodniczył dyskusji. Z początku dyskusja ograniczała się do stawiania pytań, związanych z tematem referatu lub nawet ze sposobem jego opracowania; z biegiem czasu, gdy uczniowie zorientowali się, na czym polega dyskutowanie, i ośmielili się, dyskusja odbywała się zupełnie prawidłowo, według ogólnie przyjętych zasad. Bywały kursy, na których zawsze wygłaszano w ramach dyskusji specjalnie przygotowane koreferaty, uzgodnione wprzód z referentem głownym i uzupełniające jego wywody.

Nauczyciel przez całą lekcję siedział w ostatniej ławce i stamtąd czuwał nad jej prawidłowym przebiegiem. Gdy zaszła potrzeba udzielenia wyjaśnienia lub sprostowania błędu, prosił o głos i przemawiał na prawach zwykłego uczestnika dyskusji. Widziałem lekcje, na których nauczyciel prawie nie zabierał głosu, natomiast uczniowie przemawiali po kilka razy i — co najważniejsze — zupełnie poprawnie. Zjawiska takie występowały jednak dopiero po kilku miesiącach stosowania na kursie metody „referatowo - dyskusyjnej". Poza tym można było zauważyć u uczniów zazwyczaj znacznie większe zainteresowanie referatem kolegi, niż przeciętnym wykładem nauczyciela. Po pewnym czasie uczniowie, pracujący tą metodą, wykazywali znaczną biegłość w posługiwaniu się książką, czasopismem, gazetą, Małym Rocznikiem Statystycznym, mapą, wykresem itp.; umieli więc czytać książki i artykuły, robić z nich streszczenia i „wyciągi", układać plany własnych referatów, by następnie wygłaszać je z pamięci. Ich koledzy zaś słuchali referatu bardzo uważnie i krytycznie, nastawieni na wyławianie oraz wskazywanie błędów, niejasności czy pomyłek referenta, czego zwykle nie ośmielają się czynić w stosunku do wykładającego nauczyciela.

Jest to więc metoda pobudzająca dorosłego ucznia do myślenia, ucząca go w szybkim tempie i praktycznie techniki pracy umysłowej, wiążąca go w większym stopniu z książką i czasopismem, a co za tym idzie — zaprawiająca go do przyszłej, samodzielnej pracy samokształceniowej. Niezależnie od tych bezspornych, prawie natychmiast widocznych, korzyści można

było oczekiwać i korzyści dalszych, nawet natury politycznej. W okresie monopartyjnych rządów przedwojennych, gdzie różne instytucje tradycyjne (kościół) i nowoczesne (B. B. W. R., OZON, „Strzelec“) dążyły do podporządkowania sobie obywatela, nauczania go bezkrytycznego posłuchu wobec nakazów, idących z góry, a nawet głosowania na komendę, co wszystko w sumie ogłupiało człowieka i czyniło go biernym, ta metoda uczyła krytycznego oceniania rzeczy i zjawisk oraz przyzwyczajała do samodzielnej postawy. Dlatego też usilnie zachęcałem kolegów-instruktorów, pracujących na terenie mego rejonu wizytacyjnego, do szerokiego jej stosowania.

Celem przyśpieszenia rozpowszechnienia tej metody odbywały się we wszystkich gminach zbiorowych wymienionych tu powiatów konferencje nauczających na kursach wieczorowych dla dorosłych. Były to „konferencje przy warsztacie pracy“. W pierwszej części takiej konferencji odbywały się lekcje pokazowe na kursie dla dorosłych, prowadzone metodą referatowo - dyskusyjną. W tym celu wyznaczano konferencję w miejscowości, w której nauka na kursie była prowadzona tą metodą najlepiej. Pokaz lekcji bywał zazwyczaj efektowny i zachęcający, bo wykazywał zebranym nauczycielom dość sprawną pracę umysłową dorosłych uczniów. Po lekcji uczniowie szli do domu, a nauczyciele przeprowadzali nad nią i nad referatem na temat metody referatowo - dyskusyjnej debatę, w której wyniku coraz więcej nauczycieli przekonywało się do nowego systemu pracy. Po takiej konferencji nauczyciele zaczynali wprowadzać ją na kursach dla dorosłych — początkowo tytułem próby i przy nauczaniu tylko niektórych przedmiotów, następnie rozszerzali ją na wszystkie prawie przedmioty, głównie na żądanie samych uczniów, z których każdy chciał się popisać przed kolegami samodzielnym referatem. W ten sposób coraz więcej kursów dla dorosłych przechodziło na całkowite lub prawie całkowite posługiwanie się tą metodą. Najpiękniejsze wyniki na tym polu uzyskiwał na terenie powiatów chodzieskiego, czarnkowskiego i szamotulskiego instruktor Andrzej Gacek.

Dzisiaj żyjemy w nieco zmienionych warunkach życia i pracy. Uważam jednak, że Polsce demokratycznej potrzebny jest przede wszystkim obywatel myślący, czynny, samodzielny. Rozwój i należyte działanie gminnych i powiatowych rad narodowych, organizacji spółdzielczych oraz instytucji oświatowo-kulturalnych uzależnione są od wyrobienia umysłowego i politycznego ich członków, od ich zamiłowania i umiejętności

w dziedzinie pracy samokształceniowej. Metoda referatowo-dyskusyjna, wypróbowana w uniwersytetach powszechnych i robotniczych na terenie miast oraz na wiejskich kursach dla dorosłych, powinna być dzisiaj szeroko propagowana i stosowana, jako skuteczny środek wychowania obywatela Polski demokratycznej.

PIOTR BANACZKOWSKI

## ŚWIETLICA CZY KOŁO MŁODZIEŻY

Redakcja „Pracy Oświatowej“ otrzymała niedawno do wykorzystania na łamach pisma tekst przemówienia, wygłoszonego przez kierownika szkoły na „uroczystości pierwszej rocznicy istnienia świetlicy“ przy jednej ze szkół dla dorosłych w mieście P. Przemówienie to, ujęte w tonie bardzo podniosłym, zawiera m. in. dane sprawozdawcze z działalności świetlicy, a wśród nich takie informacje: „W dniu 22. VI. 47 nastąpiło poświęcenie sztandaru naszej świetlicy . . ., który sprawiono kosztem 75.000 złotych z własnych zebranych funduszów i przy wydajnej pomocy naszych władz szkolnych. Zakupiono również szafę do sztandaru . . . Po stronie czynnej mamy także do zanotowania małą własną biblioteczkę, zebraną przez świetliczan . .“

A więc świetlica posiada własny sztandar, który kosztuje dużo pieniędzy, i szafę na jego przechowywanie oraz . . . m a ł ą b i b l i o t e c z k ę, zebraną drogą ofiar, bo na kupno książek nie starczyło widocznie środków. Czy jest szafa biblioteczna — nie podano w sprawozdaniu. Jak zaś te ofiary książkowe wyglądają zazwyczaj, wiemy z różnych podobnych zbiórek.

Nie jest to wypadek odosobniony. Przytaczamy go dla zaznaczenia, że ze świetlicy robi się nieraz coś w rodzaju organizacji młodzieży, jeśli przyjąć, iż sztandar ma być godłem pewnej ideologii, wyznawanej przez skupionych wokół niego ludzi. Chodzi dalej o to, że podobne nastawienia przenosi się i na wieś, poświęcając często zbyt dużo wysiłku na rzeczy drugo- i trzeciorzędne ze szkodą dla istotnej roboty, która mogłaby wyglądać o wiele lepiej, gdyby jej organizatorzy zechcieli rzecz oprzeć na zasadach, wypracowanych i wypróbowanych w ciągu długich lat przez organizacje młodzieży wiejskiej.

Świetlica stała się ostatnimi czasy szczególnie modną instytucją, i na niej skupia się główna uwaga wielu pracowników oświatowych. Widać to ze sprawozdań i korespodencji, z programów organizowanych kursów krótkoterminowych, z konferencji i zebrań oświatowych. Gdy zaś chodzi o wieś, nie słyszy się już prawie i nie czyta w tych kręgach o kole młodzieży, jako o ważnej komórce działania społeczno-oświatowego, która w swoim czasie była przedmiotem żywego zainteresowania i ze strony czynników oświatowych.

Wprawdzie świetlica, pojmowana jako zespół takich form, jak inscenizacje, śpiew chóralny, wspólne czytania i dyskusje, zabawy towarzyskie, gry rozrywkowe itp., posiada wiele cech bardzo pociągających i daje w wyniku przy dobrym kierownictwie ciekawe osiągnięcia, to jednak nigdy nie zastąpi ona w pełni tego, co może na wsi zrobić koło młodzieży. Świetlica bowiem ma w swym charakterze pracy pewną doraźność, brak jej głębszego podkładu ideowego, a korzystający z niej członkowie są zazwyczaj dość luźno ze sobą związani. Koło młodzieży natomiast, jako podstawowe ogniwo wielkiego już dziś ruchu społeczno-organizacyjnego o rozległych zadaniach, wypracowanej latami ideologii, samorządowych zasadach działania i dużym dorobku wychowawczym i kulturalnym, jest bez porównania ważniejszą instytucją, a członków jej wiążą różnorakie nici: ideowe i roboczej natury — i nie tylko w gromadzie miejscowej, lecz w skali całej Polski. Świetlica, zajęcia świetlicowe są i tu w programie działania, ale jako cząstka szerokiego zakresu zadań oświatowych i społeczno-wychowawczych.

Ruch młodzieży wiejskiej zrodził się u nas — jak wiadomo — przed 35-ciu z górą laty z potrzeb oświatowych i kulturalnych wsi. Był czas, że to, co dziś określamy mianem oświaty i kultury dorosłych, stanowiło w przeważającej większości wypadków przedmiot działania tylko kół młodzieży wiejskiej, gdzie one istniały. Współpracowali z nimi najczęściej nauczyciele szkół powszechnych, rzadziej inni pracownicy umysłowi o nastawieniu społecznym, ale bezpośrednie oddziaływanie na środowisko, zadania organizacyjne i wykonawcze spoczywały na zarządzie danego koła i jego członkach. Dobra książka, gazeta, kulturalna rozrywka dostawała się na wieś przez koło młodzieży, gdzie znajdowała pierwszych żywych odbiorców, a potem szła dalej. Nierzadko również koła młodzieży organizowały odczyty lub kursy dokształcające, w których uczestniczyli nie tylko członkowie organizacji, ale i inni ze wsi.

Gdy się dziś przegląda stare roczniki „Drużyny“ sprzed pierwszej wojny światowej i porównuje się je z dzisiejszymi „Wiciami“, widzi się podobieństwa i różnice. Podobieństwa — pod jednym względem: w dążeniu do ogromadzenia i zespolenia ideowego tego elementu spośród młodzieży chłopskiej, który czegoś chce; który umie krytycznie patrzeć na życie swoje i swego środowiska i czuje w sobie chęć do pracy i walki w kierunku poprawy i przekształcenia tego życia na lepsze, jaśniejsze, pełniejsze; w związku z tym pismo ma mu dostarczyć odpowiedniego materiału oświatowego, pobudzić myśl i wzmóc wolę do działania.

Różnice zaś wielorakie. Gdyż w porównaniu z tamtymi latami, a nawet z pierwszymi latami po odzyskaniu niepodległości warunki pracy, jej rozwój i podstawy ideologiczne posunęły się znacznie naprzód. Kiedy poszczególne numery „Drużyny“, odbijane w niewielkiej ilości egzemplarzy i wypełniane w treści przez grupkę warszawskich oświatowców oraz nielicznych pionierów ruchu ze wsi, niosły na wieś słowo drukowane z zachętą do uprawiania czytelnictwa, do urządzania przedstawień teatralnych i wycieczek krajoznawczych, do zakładania straży pożarnych i kółek abstynenckich, chórów i orkiestr, dziś „Wici“ są organem Związku Młodzieży Wiejskiej R. P., skupiającego około 5.500 kół, działającego na podstawie własnego statutu i własnej ideologii w oparciu o wypróbowany program, treść i metody pracy. Szpalty pisma wypełniają działacze i przodownicy , wyrośli z ruchu. Związek ogromadza także świadomą rzeczy i swych zadań społecznych młodzież chłopską, kształcącą się w szkołach średnich i wyższych. Publikuje i inne wydawnictwa — okresowe i książkowe.

Dla uzupełnienia tego obrazu może warto zaznaczyć, że na pierwszym w wolnej Polsce zjeździe delegatów, odbytym w czerwcu r. 1919, było tych delegatów 258; w tym synów i córek chłopskich spośród młodzieży 140 osób, nauczycieli 55, młodzieży gimnazjalnej 21, urzędników, rzemieślników i innych 42. Byli oni przedstawicielami 220 kół. Dziś cyfry te wyglądają o wiele inaczej.

Wracając do naszego zagadnienia trzeba stwierdzić, że koło młodzieży, tkwiące i działające w szarej rzeczywistości codziennej swojej wsi, jest z punktu widzenia oświaty i kultury placówką najważniejszą. Tu bowiem kształtuje się i wykonuje istotna praca, a przez nią — i wychowanie nowego człowieka. Czytelnictwo i samokształcenie, śpiew i zabawy, bliższe i dal-

sze wycieczki, zebrania, poświęcone sprawie podniesienia kultury osiedla, i potem wspólne wykonanie powziętych uchwał w tym zakresie — to są najczęściej pierwsze zadania w początkowej działalności koła. Zespalają one luźno przedtem chodzących członków organizacji tym mocniej, że wszystko robi się w świetle szerszej idei: praca nie tylko dla siebie, ale i dla ogółu, dla Polski.

Dalej idą zadania, wymagające już wstępnego przygotowania oświatowego i pewnego wyrobienia. Na szczególną uwagę zasługuje tu akcja przysposobienia rolniczego, jako wypracowany drogą prób i doświadczeń system pozaszkolnej oświaty rolniczej i społeczno-gospodarczego przygotowania się młodych do życia. Zespół p. r., stanowiący sekcję koła młodzieży, uprawia planowo samokształcenie zawodowe pod kierunkiem instruktora, korzystając ze specjalnie wydawanych dla tego celu podręczników : czasopisma, dostosowanych do poziomu umysłowego uczniów. Jednocześnie każdy z członków stosuje zdobytą wiedzę w określonym zadaniu na poletku lub przy wychowie zwierząt domowych.

Obok wielu innych zalet tej akcji szczególnie ważne jest wprowadzenie do prac oświatowych i społeczno-wychowawczych koła zagadnień natury gospodarczej. Nie tylko przez to, że młodzież uczy się w zespołach p. r. podniesienia produkcji drogą stosowania w warunkach, jakie posiada u siebie w gospodarstwie, bardziej nowoczesnych sposobów uprawy czy wychowu zwierząt, ale że zaprawia je jednocześnie do brania w tym pod uwagę o p ł a c a l n o ś c i na podstawie prowadzonych systematycznie zapisków rachunkowych; że na wystawach i pokazach zbiorowych ma możność porównania swoich wyników z osiągnięciami innych; i że przekonuje się praktycznie, iż zagadnienie wyższej produkcji wiąże się ściśle ze sprawą bardziej umiejętnej organizacji całego warsztatu rolnego oraz zaopatrzenia go w lepsze narzędzia i maszyny rolnicze, nawozy pomocnicze itp.

Obecnie ten dział pracy pod nazwą „przysposobienie rolnicze i wojskowe" wybiega daleko poza ramy zrganizowanej młodzieży i przybiera charakter akcji powszechnej w odniesieniu do młodzieży w wieku lat 15—18. Nie mniej jednak zasługuje na bliższą uwagę ze strony pracowników oświaty i kultury.

Z zagadnieniem produkcji wiąże się kwestia zbytu i zaopatrzenia. Stąd dalszym następstwem udziału w akcji p. r. w. jest

chęć młodzieży poznania bliżej spółdzielczości. Idea spółdzielczości była zawsze bliska zorganizowanej młodzieży wiejskiej, bo tak samo głosiła zasadę wspólnej pracy i walki o lepszy byt człowieka pracy. Przysposobienie rolnicze ten stosunek do spółdzielczości jeszcze bardziej ożywiło. wnosząc doń i pierwiastki natury praktycznej.

Innym, równie ważnym i bardzo chętnie podejmowanym przez koła działem pracy jest teatr i jego formy pokrewne, jak inscenizacje. widowiska na wolnym powietrzu. wieczory poetyckie itp. Prawie każde koło ma te rzeczy w programie, choć w wykonaniu nie zawsze może im podołać w takim stopniu, jakby należało. Mają one jednak dużą rolę do odegrania w podniesieniu kultury na wsi.

W ramach ruchu młodzieży wiejskiej wyrosła również i na nim się przede wszystkim oparła akcja uniwersytetów ludowych u nas. Słuchacze zaś tych uniwersytetów — to prawie wyłącznie członkowie kół, którzy w organizacji mieli przedtem możność rozbudzić w sobie potrzebę i chęć pogłębienia swoich wiadomości, rozszerzenia światopoglądu i lepszego przygotowania się do życia. Koła niejednokrotnie organizowały pomoc materialną dla swych kandydatów do uniwersytetu ludowego, żeby potem przy ich pomocy jeszcze bardziej ożywić swoją działalność.

Z tych przypomnień wynika, że koło młodzieży wiejskiej jest na wsi czynnikiem oświaty i kultury oraz czynnikiem ideowo-wychowawczym w szerokim tego słowa znaczeniu. Dlatego wydaje się, iż pracownicy oświaty i kultury dorosłych w swojej robocie na odcinku wiejskim powinniby przede wszystkim nawiązać bezpośrednią współpracę z terenowymi oddziałami Związku Młodzieży Wiejskiej R. P., a szczególnie z kołami na wsi. Współpraca ta winnaby polegać głównie na niesieniu czy organizowaniu fachowej pomocy w poszczególnych dziedzinach pracy kół. Bo brak tej pomocy odczuwa się tu bardzo dotkliwie, co sprawia, iż wiele podejmowanych zadań kuleje, słabe tylko dając wyniki, a inne leżą po prostu odłogiem. Zniechęca to członków i jest nawet nieraz powodem rozpadania się kół.

Jako drugie ważne zadanie wysuwa się postulat, aby w tych wsiach, gdzie kół młodzieży nie ma, dołożyć i z naszej strony starań. by je zorganizowano. Żeby w każdej wsi żyło i działało koło młodzieży ze swoją świetlicą, a nie sama tylko świetlica, bo ona roli koła ani jego znaczenia nie zastąpi w pełni.

Istnienie zaś wszędzie tego rodzaju placówek społecznych ułatwi nam nieraz — jak wykazują doświadczenia — wykonanie i takich zadań, jak walka z analfabetyzmem, orgnizowanie kursów i szkół dla dorosłych, przeprowadzanie ankiet informacyjnych itp. Koło młodzieży bowiem poczuwa się zazwyczaj także do obowiązku współdziałania ze wszystkimi, co od innej strony chcą pomóc rzetelnie wsi w jej rozwoju.

MARIAN WILCZYŃSKI

## WYCIECZKI W PRACY OŚWIATOWEJ

Dużo się mówiło i pisało — zarówno przed wojną, jak i obecnie — o unikaniu werbalizmu w nauczaniu i o oparciu pracy na poglądowości. Cóż bardziej konkretnego pod tym względem. jak nie zwiedzanie zarówno najbliższej okolicy, jak i dalszej — całej Polski z jej pamiątkami historycznymi, z jej pięknym krajobrazem, który nie tylko oko zachwyca, ale i serce raduje i sprawi, że każdy Polak — nawet ten z najbardziej zapadłej wsi poczuje się dumny ze swej ojczyzny, jej piękna i uroku.

Toteż już przed wojną ruch wycieczkowy w szkołach był silnie propagowany, a również i na odcinku oświaty pozaszkolnej przykładano doń dużą wagę.

Należałoby sprawę tę podjąć obecnie na nowo i możliwie szeroko uwzględnić ją we wszelkich komórkach oświaty i kultury dorosłych. Aby jednak wycieczki spełniły swoje ważne zadanie w nauczaniu i wychowaniu, trzeba w planie pracy przewidzieć je możliwie wcześnie, najlepiej zaraz po rozpoczęciu pracy. Przygotowanie bowiem — zwłaszcza do wycieczek dalszych — musi iść zasadniczo w trzech kierunkach i objąć: 1) wybór i poznanie teoretyczne okolic, które mamy zamiar zwiedzić, 2) przygotowanie finansowe wycieczki, 3) sprawy organizacyjno - gospodarcze.

Każda jednostka oświaty i kultury dorosłych — czy to będzie szkoła, czy kurs systematycznego kształcenia, czy świetlica, czy koło młodzieży, czy też taki lub inny zespół — układając całoroczny plan pracy winna przewidzieć w nim przynajmniej jedną dalszą wycieczkę po Polsce. Z wyborem miejsca nie powinno być w tej chwili — zdaje się — trudności. Zarówno ziemie centralne, jak zwłaszcza Ziemie Odzyskane stanowią

niezmiernie ciekawy teren dla bliższego poznania. Zawsze również będą na czasie wycieczki do Krakowa, Sandomierza, Kazimierza, Puław i Warszawy. Z tej ostatniej, niestety, pozostało niewiele, ale wbrew twierdzeniom niektórych oświatowców, że do Warszawy jechać nie warto, że nie ma co zwiedzać w zniszczonej stolicy, według mego sądu, nie tylko warto, ale trzeba tam jechać. Warszawa, jak zawsze, jest nadal mózgiem i sercem Polski. Jest biedną, sponiewieraną, ale jakże drogą każdemu z nas! Niech młodzież zobaczy zdziczenie bestii hitlerowskiej, które się tu przejawiło najwyraźniej, niech te gruzy przemówią i opowiedzą młodemu pokoleniu historię walk o niepodległość, a równocześnie niech mu przedstawią kulturę, „nadludzi", którzy chcieli panować nad światem. Niech wreszcie wycieczkowicze ocenią wysiłek całego narodu w odbudowie stolicy i niech sami przyczynią się w miarę możności do jej szybkiego powstania z gruzów.

Wreszcie Polska po ostatniej wojnie przesunęła się pod względem gospodarczym i z kraju o charakterze rolniczym staje się rolniczo - przemysłowym i morskim. Toteż całe nasze Pomorze od Warmii i Prus Wschodnich przez Gdańsk, Gdynię, Sopot, aż hen po Szczecin — to jedna piękna i bogata kraina. O ile Mazury Pruskie przyciągają przede wszystkim pięknością krajobrazu, bogactwem jezior i lasów, o tyle Warmia posiada sporo cennych zabytków historycznych i artystycznych. Wystarczy tu wymienić zamek w Lidzbarku (tu biskup Krasicki pisał swe bajki), katedrę we Fromborku (grób M. Kopernika) i wreszcie w dawnych Prusach Wschodnich Malbork ze słynnym gotyckim zamkiem z XIV wieku. A już chyba nie trzeba wspominać o znaczeniu zwiedzania portów nadbałtyckich, zetknięcia słuchaczy z naszym morzem, które z małego do niedawna okienka stało się obecnie dużym „oknem na świat".

Poza wybrzeżem morskim najbardziej interesującym terenem wycieczek są niewątpliwie Sudety z pięknymi miejscowościami letniskowymi, jak Jelenia Góra, Cieplice, Szklarska Poręba i inne. W całych Sudetach są rozsiane gęsto schroniska, gdzie wycieczki znajdą noclegi i wypoczynek.

Oczywiście w planie wycieczkowym należy również wziąć pod uwagę nasze miasta przemysłowe i okolice fabryczne.

Wybór jest więc bardzo duży i nie nastręczy większych trudności. Gdziekolwiek pojedziemy, korzyści odniosą nasi słuchacze niewątpliwe. Aby jednak osiągnęli jak najwięcej zadowolenia i powiększyli zasób swych wiadomości, należy po

dokonaniu wyboru miejscowości i ustaleniu trasy wycieczki nastawić słuchaczy na poznanie ich od strony geograficznej, historycznej i innej. W tym celu należy podzielić słuchaczy na sekcje, z których każda opracuje dany rejon czy okolice pod innym kątem. Tak więc jedna sekcja przygotuje krótkie opracowanie krajobrazu, inna rys historyczny, jeszcze inna znaczenie gospodarcze, kulturalne, folklor.

Do opracowań tych znajdą słuchacze wiele materiału przede wszystkim w ilustrowanym miesięczniku krajoznawczym „Ziemia". W Poznaniu zaś wychodzą: „Polska Zachodnia" i „Przegląd Zachodni". Dla głębszych opracowań służyć mogą takie broszury i książki, jak: „Odra — Nysa — najlepsza granica Polski" M. Kiełczewskiej i A. Grodek, „O lewy brzeg Odry" M. Kiełczewskiej i in., „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian" T. Lehr - Spławińskiego, „Pomorze Zachodnie" J. Mitkowskiego, „Ziemia lubuska" B. Krygowskiego i St. Zajchowskiej, „Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej" ks. St. Kozierowskiego itp.

Po opracowaniu krótkich referatów nastąpi ich wygłoszenie na wspólnym zebraniu, dyskusja i ustalenie miejscowości, które zespół ma zamiar zwiedzić w danej okolicy.

Równocześnie z tym należy się zastanowić nad sprawą sfinansowania wycieczki. Sprawa to dość trudna do rozwiązania — szczególnie na wsi, ale bynajmniej nie beznadziejna. Trzeba tylko dołożyć starań. Należy więc przede wszystkim wziąć się od razu do zbierania funduszów — indywidualnych i zbiorowych. Niech każdy słuchacz oszczędza, niech sobie powie, że z wydatków, jakie każdego tygodnia robi, zł 10 będzie regularnie odkładał na wycieczkę; a poza tym niech przeznaczy zarobek jednego lub dwu dni w miesiącu na ten sam cel. Słuchacze zaś, którzy uczestniczą w akcji przysposobienia rolniczego, mogą np. zbiory ze swych poletek konkursowych sprzedać i pieniądze przeznaczyć na wycieczkę. Inni niech się zajmą hodowlą królików itp. Projekty te nie wyczerpują wszystkich możliwości zbierania pieniędzy; może ich być dużo więcej — zależnie od warunków miejscowych.

Obok tego należałoby gromadzić fundusz zbiorowy, jako własność całego zespołu, który może być przeznaczony bądź to na jakieś nieprzewidziane wydatki, bądź też na pokrycie kosztów za niezamożnych słuchaczy. Funduszu tego mogą dostarczyć dochody z przedstawień teatralnych, zabaw lub zespołowo wykonanych prac zarobokowych.

Zbierając w ten sposób fundusze na wycieczkę, osiągamy również ważny cel społeczno - wychowawczy: przyzwyczajenie do oszczędzania oraz życia i pracy w gromadzie i dla gromady. Gdy mamy już plan wycieczki i rozpoczęliśmy opracowanie rejonu, gdy zaczęliśmy zbierać fundusze, należy również wybrać kierownika, dając mu dwóch lub trzech ludzi do pomocy. Oni będą musieli postarać się o zniżki kolejowe, zapewnić noclegi i wyżywienie oraz wyszukać przewodnika. Przewodnik jest nieodzowny, jeśli chcemy, aby z wycieczki słuchacze wynieśli jak najwięcej korzyści. Najlepiej by było, aby przewodnikiem był miejscowy kierownik świetlicy czy zespołu, gdyż ten znając swoich ludzi potrafi im przystępnie i w zrozumiały dla nich sposób wyjaśnić i pokazać wszystko. W braku jednak takich możliwości należy zwrócić się do miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego o wskazanie przewodnika.

Wreszcie dobrze będzie, jeśli zespoł w związku z projektowaną wyciecką przygotuje sobie pewien repertuar pieśni swego regionu i regionu tego, do którego jedzie. To zazwyczaj umila i uprzyjemnia wycieczkę — tak w czasie podróży, jak i podczas odpoczynku.

# MATERIAŁY

## Z TAMTEJ STRONY MŁYNA...

Pieśń inscenizowana




I.

CHÓR : Z tamtej strony młyna
rosła jarzębina.

CHŁOPCY : Jak mam cię nie kochać,
kiejś ładna dziewczyna.

II.

CHÓR : W lesie ona była,
w lesie nocowała,
rano, raniusieńko
przewozu czekała.

II a.

(Chłopcy gwiżdżą całą melodię).

III.

DZIEWCZĘTA : Przewieźże mnie, przewieź,

przewoźniku młody,
to ja ci zapłacę
z tamtej strony wody.

III a.

(Chór nuci całą melodię mormorando).

IV.

CHOR : Przewoźnik przewozi,
a dziewczyna płacze:
DZIEWCZĘTA : Czymże ja ci, czymże
za przewóz zapłacę?

V.

CHŁOPCY : Nie płacz, dziewczę, nie płacz
i przewozu nie płać,
rzeknij tylko słowo
„Bóg ci wielki zapłać!“
DZIEWCZĘTA : Rzeknę tylko słowo
„Bóg ci wielki zapłać!“

V a.

(Chór nuci całą melodię mormorando).

V b.

(Chór mormorando).

VI.

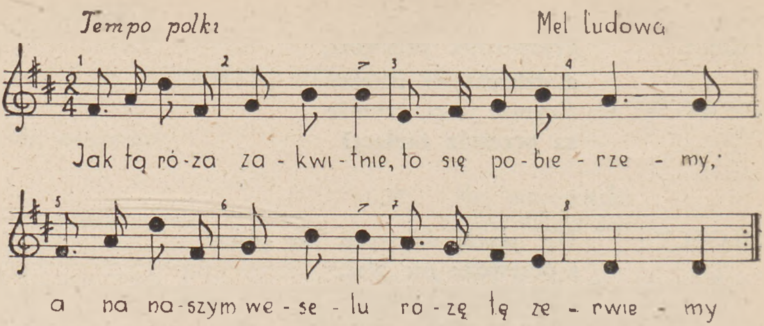
CHŁOPCY : I powiedz, gdzie mieszkasz,
na której ulicy,
pod którym numerem,
w której kamienicy?

VII.

CHŁOPCY : I powiedz, gdzie mieszkasz,
to cię odprowadzę,
pod twoim okienkiem
białą różę wsadzę.

VIII.

CHŁOPCY : Białą różę wsadzę,
tulipan z kwiatami,
by się rozwijała
miłość między nami.
RAZEM By się rozwijała
miłość między nami.




IX.

RAZEM : **Jak ta róża zakwitnie,**
**to się pobierzemy,**
**a na naszym weselu**
**różę tę zerwiemy.**
(Kapela przegrywa całą melodię 2 razy).

U w a g a : Piosenkę ludową, którą podaliśmy powyżej, będziemy inscenizowali. Oprócz zasadniczej melodii podana jest druga, która stanowi artystyczne wykończenie inscenizacji.

Aby praca nad samym układem inscenizacyjnym nie zawiodła i poszła sprawnie, zespół musi opanować dobrze obie melodie oraz tekst z uwzględnieniem podziału na role.

I n s c e n i z a c j a

W koncepcji inscenizacyjnej tej pieśni **Dziewczyna i Przewoźnik** (osoby występujące w pieśni) są postaciami czteroosobowymi.

Kwestie **Dziewczyny,** wynikające z podziału tekstu piosenki na role, śpiewają **Dziewczęta,** kwestie **Przewoźnika — Chłopcy.** Odcinki tekstu oznaczone słowem **Razem** śpiewają **Chłopcy** i **Dziewczęta.** Chór pełni rolę obserwatora-opowiadacza.

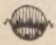
Podany niżej układ inscenizacyjny ma charakter plastyczno-rytmiczny. Dlatego trzeba zwrócić baczną uwagę na to, aby wykonywane ruchy były dokładnie rozmieszczone w czasie trwania danego odcinka melodii i aby były zgodne z rytmem pieśni.

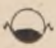
**Kostiumy** — strój ludowy danego regionu,

**Dekoracja** — kotary w tonie spokojnym. Chór ustawia się gdzieś z boku sceny. W izbie świetlicowej tło stanowi chór ustawiony w lekkim półkolu Dziewczęta z chóru na przedzie, chłopcy za nimi.

**Objaśnienie znaków:**

 — Chłopcy

 — Dziewczęta

 — pozycja poprzednia chłopców

 — pozycja poprzednia dziewcząt

Cyfra ze znakiem „p" / — oznacza kolejność par.
Sama cyfra przy umówionym znaku / — oznacza kolejność osób.

Ustawienie początkowe:

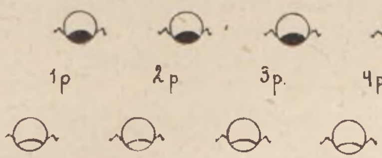



Fig. 1.

I (strofa)

Kiedy **Chór** śpiewa słowa „Z tamtej strony młyna rosła jarzębina", zespół wykonuje następujące ruchy:

**Chłopcy** — przed sobą w dole łączą dłonie ułożone w pięści i ciężkim ruchem prowadzą przed sobą do góry, po czym szeroko opuszczają w dół. Obrazują w ten sposób ciężkie obroty turbiny wodnej. Na fragment śpiewanej melodii wykonują tylko jeden ruch.

**Dziewczęta** — również przed sobą w dole łączą dłonie stroną zewnętrzną i łagodnie prowadzą do góry, po czym lekko opuszczają. Obrazują znów rośnięcie jarzębiny. Na ten sam fragment melodii wykonują dwa ruchy.

Początek ruchu w obu grupach jednoczesny. Wzrok śledzi zawsze ruch rąk, zwłaszcza ku górze.

**Chłopcy** — śpiewając słowa: „Jak mam cię nie kochać kiejś ładna dziewczyna" zmieniają figurę i wykonują ruchy następujące:

**Chłopcy** — rozpoczynając ruch z lewej nogi idą trzy kroki do przodu (kierują się na luki między dziewczętami). Na trzeci krok (na słowo

„kiejś . . . ") chwytają jednocześnie swoją lewą ręką — lewą rękę partnerki, prawą ręką osłaniają z tyłu dziewczynę i zaglądają jej w oczy.

**Dziewczęta** — pozostają na swych miejscach bez zmiany. Kiedy chłopcy zaglądają im w oczy, są trochę zmieszane.

Ruchy chłopców i dziewcząt w tej części uwydatnia fig 2.

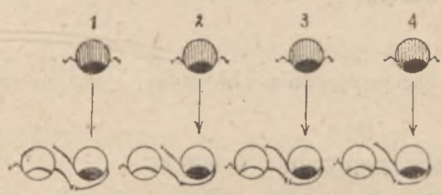



Fig. 2.

**Powtórzenie II części melodii.**

**Chłopcy** — na słowa „Jak mam cię nie kochać . . . " puszczają dziewczęta i cofają się krok do tyłu, rozpoczynając prawą nogą. Na słowa „kiejś ładna dziewczyna" podnoszą powoli ręce do góry i w górze łączą je między sobą. Imitują w ten sposób las.

**Dziewczęta** — bez zmian.

Ustawienie końcowe zespołu wskazuje fig. 3.

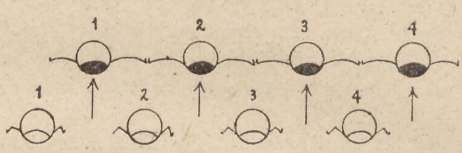



Fig. 3.

Zwrotka pierwsza inscenizowanej pieśni stanowi zapowiedź właściwej akcji (jest introdukcją).

Z tej introdukcji widż dowiaduje się, gdzie ma rozgrywać się akcja i co będzie jej treścią. Na tę rzecz trzeba zwrócić uwagę członkom zespołu i pokrótce omówić.

II.

Kiedy **Chór** śpiewa 2-gą zwrotkę, zespół zmienia figurę w sposób następujący:

**Dziewczęta** — rytmicznym krokiem (na 1-2-3) obchodzą swoich partnerów, po czym szeregiem idą w kierunku widzów; pod koniec melodii zatrzymują się. W czasie wykonywania tego ruchu starają się szereg ścieśnić w lewo, aby odsłonić całkiem 1-go chłopca. Ruch rozpo-

czynają z lewej nogi, idą w lewą stronę. Zachowanie się dziewcząt winno być zgodne z treścią tej zwrotki.

**Chłopcy** — bez zmian.

Ruchy wskazuje fig. 4.

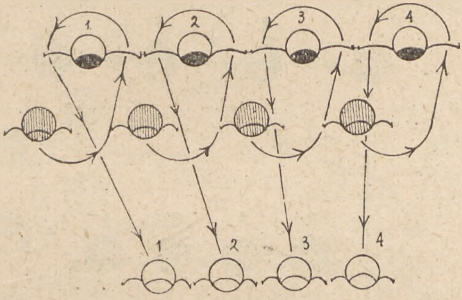



Fig. 4.

**Powtórzenie II części melodii.**

**Chłopcy** — na słowa „rano, raniusieńsko . . .“ wolno opuszczają ręce; na słowa „przewozu czekała“ robią w prawo zwrot, prócz 1-go, który pozostaje w poprzedniej pozycji.

**Dziewczęta** — bez zmian. Rozglądają się za przewozem.

Ustawienie końcowe zespołu fig. 5 — (grupa zakreskowana).

II a.

Na podstawie tekstu pieśni można przypszczać, że zaistniała teraz taka sytuacja :

**Dziewczyna** przyszła nad brzeg rzeki do przewozu. Widzi, że łódź stoi, lecz przewoźnika przy niej nie ma. Rozgląda się. A może z tamtej strony rzeki przypłynie jaka łódź? Patrzy na przeciwległy brzeg.

**Przewoźnik,** który był przedtem, zauważył młodą, ładną dziewczynę, zdążającą do rzeki, bierze wiosło i pogwizdując niefrasobliwie idzie do przewozu. Udaje, że nie zauważył dziewczyny. Podobnie jak ona patrzy na drugi brzeg rzeki.

**Dziewczyna** zauważyła wreszcie **Przewoźnika.** Ucieszona, jednak nieśmiało podbiega do niego.

Taką sytuację mamy zainscenizować w tej części.

**Chłopcy** — gwiżdżąc I-szą część melodii w tempie marszowym, idą rzędem (za pierwszym chłopcem) ku widowni. Pod koniec melodii zatrzymują się (Patrz fig. 5). Gwiżdżąc rytmicznie II-gą część melodii i jej powtórzenie spoglądają „na przeciwległy brzeg rzeki“. Przy powtórzeniu ostatnie dwa takty melodii gwiżdżą w tempie przyśpieszonym.

**Dziewczęta** — Podczas I-szej części melodii wykonują te same ruchy, co i chłopcy. Na powtórzenie — zobaczyły chłopców — rzędem rytmicznie biegną do nich, (rytmiczny bieg na ostatnie 2 takty melodii) zatrzymują się. (Patrz fig. 5).

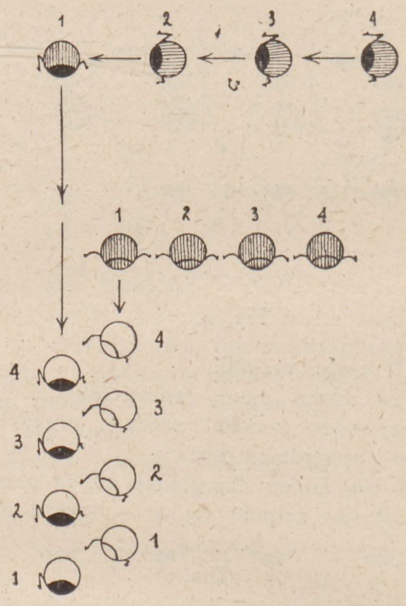


Fig. 5.

III.

**Dziewczyna** prosi **Przewoźnika** o przewóz.

**Przewoźnik** początkowo nie wie, o co dziewczynie chodzi. Po chwili zorientował się i prosi, aby dziewczyna wsiadała do łodzi. Ta ostatnia tłumaczy przewoźnikowi, że za przewiezienie może mu zapłacić dopiero „z tamtej strony wody". On daje do zrozumienia, że o zapłatę w tej chwili mu nie chodzi. Dziewczyna ucieszona wsiada.

**Dziewczęta** — śpiewając trzecią zwrotkę, na słowo „Przewieźże" prawą ręką trącają lekko chłopców w ramię. Na wyraz „z tamtej" lewą wskazują w lewo skos.

**Chłopcy**, którzy dotychczas byli gdzieś zapatrzeni, za dotknięciem w ramię odwracają się. Dalej zachowują się tak, jak opisano wyżej. Na słowa „to ja ci" prawą ręką wskazują „łódź".

**Powtórzenie II części melodii.**

**Chłopcy** — na słowa „to ja ci" ponawiają ruch wskazujący „łódź".

**Dziewczęta** — na słowa „z tamtej strony wody" formują koło, chwytając się za ręce.

**Chłopcy** — w czasie formawania koła, ustawiają się lewym bokiem za plecami swych partnerek.

Ustawienie osób do zwrotki 3-ciej — fig. 6.

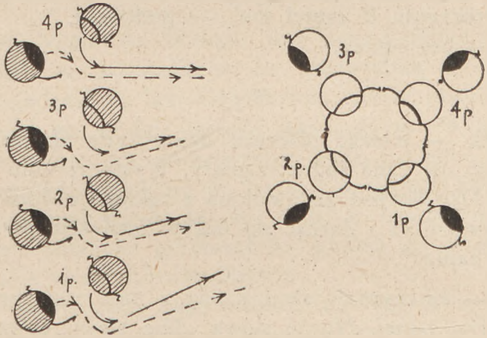



Fig. 6.

III a.

Kiedy **Chór** nuci mormorando —

**Dziewczęta** — idąc rytmicznie i miękko obracają swoje koło w prawo.

**Chłopcy** — pilnując się każdy swojej partnerki idą rytmicznie w tym samym kierunku co dziewczęta — „spychają łódź" (wiosłują). „Spychanie łodzi" odbywa się w ten sposób: przed rozpoczęciem melodii obie ręce trzymają przed sobą w górze — dłonie ułożone jakby trzymali wiosło; ruch rąk na dół i do góry odbywa się przez 2 takty melodii (na dół — 1-2-3, do góry 1-2-3). Przy ruchu rąk w dół chłopcy zaglądają filuternie w oczy dziewczętom.

Figura ta trwa w czasie śpiewania całej III strofki, przy czym **Chłopcy** i **Dziewczęta** winni wykonać 2 obroty w kołach (Patrz fig. 6 — grupa niezakreskowana).

IV.

Przewóz trwa. **Dziewczyna** posmutniała, gdyż mimo zapewnienia, danego Przewoźnikowi, nie widzi możliwości zapłaty za przewóz. Przecież nie ma ani grosza przy duszy. Zwyczajem kobiecym — dalej w płacz.

Figura nadal ta sama, co w strofie IIIa, lecz z tą różnicą, że **Dziewczęta** pozostają teraz na miejscu. **Chłopcy** są w tym samym ruchu.

Kiedy **Chór** śpiewa słowa „Przewoźnik przewozi, a dziewczyna płacze...“

**Dziewczęta** zakrywają dłonią twarz, udają płacz. Śpiewając „czymże ja ci... itd. przenoszą dłonie na dół, splatając je; na słowo „Czymże“ zwracają się lekko w prawo, na słowo „za przewóz“ — w lewo. Przy powtórzeniu II części mel. — podobnie.

**Chłopcy** — bez zmian.

V.

**Przewoźnik** — widząc płaczącą dziewczynę uśmiecha się pobłażliwie. Przecież on nie żąda żadnej zapłaty. Wystarczy mu dobre słowo — „Bóg zapłać“. **Dziewczyna** zadowolona z takiego obrotu sprawy odwraca się do przewoźnika i darząc go miłym spojrzeniem serdecznie dziękuje — „Bóg zapłać“.

**Chłopcy** — zatrzymują się i każdy z nich staje przy swojej partnerce, jak w fig. 7-mej. Nucąc słowa „Nie płacz, dziewczę... rzeknij tylko słowo...“ zwracają się do dziewcząt i obejmują je przyjaźnie rękami. Na słowa „Bóg ci wielki zapłać“ wracają do pierwszej pozycji i łączą dłonie przed sobą w taki sposób, jakby odpoczywali w czasie wiosłowania.

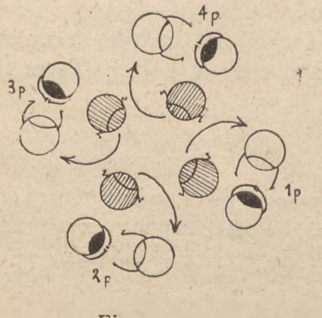


Fig. 7.

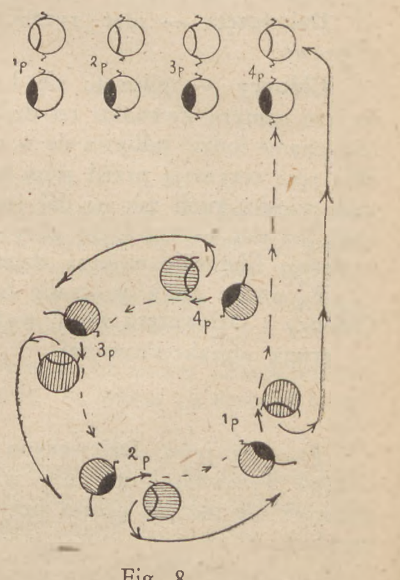


Fig. 8.

**Dziewczęta** — w tym czasie ożywiają się. Śpiewając II część melodii przy słowach „Rzeknę tylko słowo..." robią rytmiczny obrót w prawą stronę i stają twarzą w twarz z chłopcami. Mówiąc słowa „Bóg ci wielki zapłać" opierają w uchwycie swoje ręce na rękach chłopców. Patrzą im przyjaźnie w oczy.

Ustawienie osób pod koniec strofki V-ej — fig. 7.

V a.

Łódź podpłynęła do brzegu, lecz nie zupełnie, ponieważ przybrzeżna mielizna nie pozwoliła na to. **Przewoźnik** dał znak ręką dziewczynie do wysiadania na ląd. **Dziewczyna** chwilę zastanowiła się, ponieważ ma przejść po wodzie jeszcze jakieś 10 m. Wreszcie schodzi do wody. Idąc w stronę lądu podtrzymuje lekko sukienkę, by się nie zamoczyła. Dwumetrową odległość do brzegu przebiega żwawo. **Przewoźnik** obejrzał łódź, ułożył wiosła na dnie łodzi w należytym porządku, podwinął spodnie i chwacko przebiegł po wodzie do dziewczyny.

Tę sytuację teraz zainscenizujemy.

**Chłopcy** — na 1-szy takt melodii (na raz) robią ruch prawą ręką w prawo skos, po czym w przysiadzie wykonują gestem czynności układania wioseł i podwijania spodni.

**Dziewczęta** — gdy chłopcy dają znak do wysiadania, wykonują pół obrotu w lewo i trzymając lekko sukienki idą rytmicznym krokiem (krok na każdą część taktu) rzędem po obwodzie koła za 1-szą dziewczynką. Rząd dziewczynek kieruje się w głąb sceny, idąc w lewo. (Patrz fig. 8). Ostatnie 2 takty melodii nucą nieco żywiej, robiąc w tym czasie 5 kroków. Zatrzymują się zwróceni w kierunku lewego zascenia.

**Chłopcy** — przy powtórzeniu II części melodii powstają i idą podobnie, jak przedtem dziewczęta. Na ostatnie 2 takty melodii biegną rytmicznie rzędem do dziewcząt. Ruch figuralny chłopców oraz ustawienie zespołu pod koniec strofki V a wskazuje fig. 8.

V a i VI.

Oboje są już na lądzie.

Dziewczyna widocznie podobała się przewoźnikowi, kiedy zaraz wypytuje ją, gdzie mieszka i wyraża gotowość odprowadzenia jej do domu. Ponieważ dziewczyna przyjmuje propozycję przewoźnika, można z tego sądzić, że osoba przewoźnika nie jest również obojętną. Jednak odnosi się do niego z pewną rezerwą.

Przyszli do miasteczka, w którym mieszka dziewczyna. Lecz o dziwo! Dziewczyna zapomniała, gdzie mieszka, albo, ponieważ jest już ciemno, nie może trafić...

Na pewnej ulicy zatrzymali się. Przewoźnik zgaduje numery domów, przed którymi stoją. Dziewczyna w dalszym ciągu nie pamięta numeru swego domu.

Jest to jednak tylko manewr dziewczyny. Ona dobrze wie, gdzie się znajduje jej dom. Przez takie postępowanie chce po prostu wybadać, czy zainteresowanie się nią przewoźnika nie jest przemyślanym udawaniem.

W strofie Vb, kiedy **Chór** nuci mormorando, **Cały zespół** rytmicznym krokiem (1 krok na każdą część taktu) obchodzi scenę naokoło, potem idzie przez środek. Trzymanie się par jak przy mazurze (partner lewą ręką podtrzymuje lewą rękę partnerki, prawą osłania ją z tyłu).

Przejście par przez środek sceny winno wypaść na powtórzenie II części melodii. Przy powtórzeniu II części melodii tempo zwolnić. Pary rozglądają się („szukają ulicy"). Na ostatnie 2 takty melodii pary zatrzymują się, robią zwrot w lewo z jednoczesnym przejściem dziewczynek na lewą stronę. Na zakończenie melodii zespół stoi twarzami w kierunku lewego zascenia.

Układ figuralny do strofy V b — fig. 9.

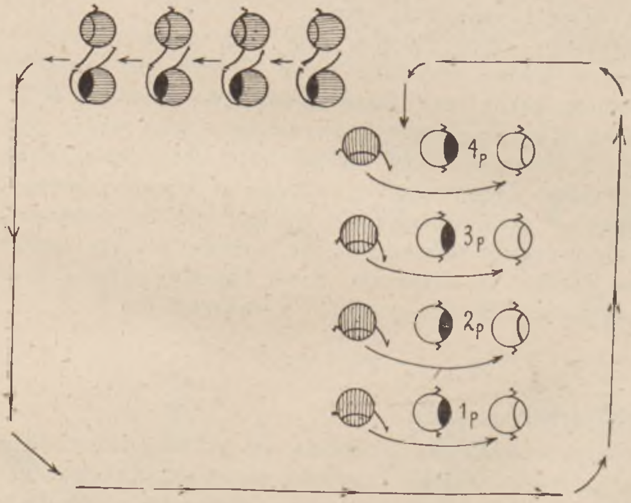



Fig. 9.

**Chłopcy** — śpiewając strofkę VI na słowa „I powiedz gdzie mieszkasz..." podchodzą do dziewcząt z lewej strony; pytając się „na której ulicy..." — obejmują je przyjaźnie rękami (fig. 10).

**Dziewczęta** — na ostatnie zapytanie chłopców, rozkładają bezradnie ręce — nie wiedzą „na której ulicy . . . “. Na słowa: „pod którym numerem . . . “ zapatrzone gdzieś w górę idą w lewo skos. Przy dalszych słowach „w której kamienicy?“ — patrząc dalej w górę idą bokiem w prawo. Na powtórzenie II części melodii na pierwsze 2 takty robią obrót w prawo, po czym na 2 ostatnie takty wracają do chłopców.

**Chłopcy** — na słowa „pod którym numerem . . . “ patrzą za idącymi w lewo skos dziewczętami. Śpiewając dalej słowa „w której kamienicy?“ — idą bokiem w lewo, patrzą do góry jak dziewczęta. Na powtórzenie II części melodii na pierwsze 2 takty wracają na poprzednie miejsca. Na ostatnie 2 takty patrzą pytającym wzrokiem na powracające do nich dziewczęta.

Układ figuralny do zwrotki VI-tej wskazuje fig. 10 i 11.

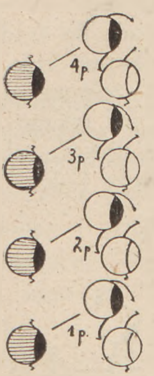


Fig. 10.

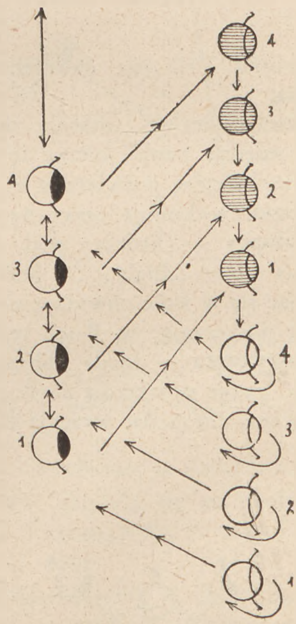


Fig. 11.

## VII.

**Przewoźnik** wciąż jednak nalega na dziewczynę, by mu powiedziała, gdzie mieszka. Mówiąc słowa: „pod twoim okienkiem białą różę wsadzę“. Wyznaje jej jak gdyby swoją miłość.

**Dziewczyna** — wciąż zwodzi go, a po tych słowach udaje nawet zawstydzoną.

**Chłopcy** — śpiewając słowa „I powiedz, gdzie mieszkasz, to cię odprowadzę“ podchodzą do dziewcząt, biorą je za obie ręce i patrzą im w oczy. Na II część melodii (słowa: „pod twoim... różę wsadzę“) klękają na prawe kolana, nie spuszczając wzroku ze swoich partnerek.

**Dziewczęta** — udają bezradne, potem (w czasie II części mel.) są onieśmielone i zawstydzone.

Na powtórzenie II części melodii —

**Dziewczęta** — wyrywają się chłopcom, robią obrót do tyłu i tworzą koło. Wciąż zawstydzone.

**Chłopcy** — powstają i idą za dziewczętami. Ustawiają się z lewej strony swoich partnerek.

Ustawienie do strofki VII — podobnie jak w figurze 6.

## VIII.

Strofka VIII jest dalszym ciągiem wyznania miłości przez **Przewoźnika.**

**Dziewczyna** — ostatnie słowa — przewoźnika „by się rozwijała miłość między nami“ bierze teraz już na serio. Wypowiadając je wraz z przewoźnikiem potwierdza ze swej strony wzajemność.

**Zespół** wykonuje teraz następującą figurę:

**Chłopcy** — którzy pod koniec VI strofki stali na zewnątrz koła, na słowo „Białą...“ pod rękami dziewcząt idą do środka koła. Prostując się w kole chwytają się za ręce i tworzą również koło. Z taktu na takt poszerzając je. Ruch ten trwa przez całą I część melodii.

**Dziewczęta** — kiedy chłopcy przechodzą pod ich rękami do środka, koło swoje poszerzają aż do rozerwania rąk. Na słowo: „tulipan...“ pod rękami chłopców wracają do środka tworząc znów koło.

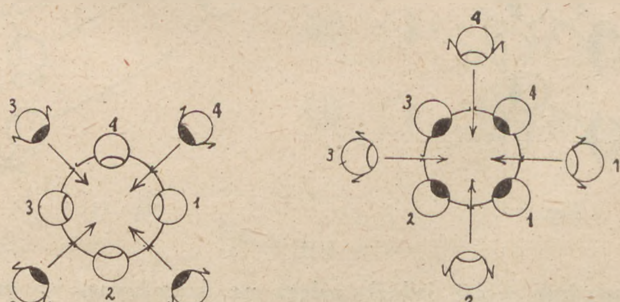



Fig. 12.

Analogiczna figura powtarza się w II części melodii.

**Chłopcy** — idą do środka na słowa „by się . . .".

**Dziewczęta** — idą do środka koła na słowo: „miłość . . ." (Patrz fig. 12).

Na powtórzenie II części melodii pary rozchodzą się po rogach. (Patrz fig. 14).

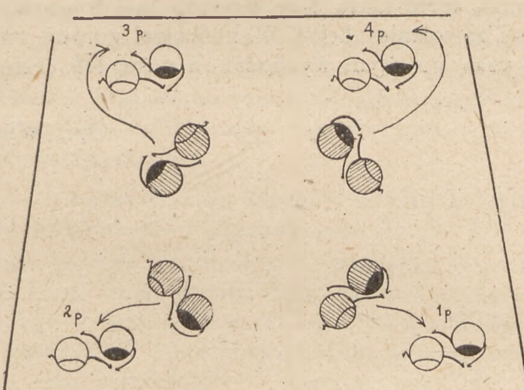



Fig. 13.

Z a k o ń c z e n i e.

IX.

**Przewoźnik i dziewczyna** podobali się sobie, o czym nawzajem wiedzą. **Dziewczyna** powiedziała wreszcie, gdzie mieszka. Są już u niej w domu. **Prewoźnik** sprowadza kapelę i odbywa się teraz zabawa, przypuszczalnie z okazji ich zaręczyn.

**Chłopcy** — pozostawiają dziewczęta i wychodzą za scenę (na prawo).

**Dziewczęta** — po wyjściu chłopców zbierają się po dwie (1-sza dziewcz. idzie do 2-giej, 3-cia do 4-ej) i rozmawiają o czymś bardzo wesołym.

**Chłopcy** — sprowadzają kapelę, którą sadowią w głębi sceny. Kapela przegrywa całą melodię. W czasie przegrywki chłopcy ustawiają się po środku sceny każdy frontem do swojej partnerki.

**Dziewczęta** — w czasie przegrywki wracają na poprzednie miejsca.

**Razem** — śpiewając słowa „Jak ta róża zakwitnie . . ." kłaniają się sobie, po czym na słowa „to się pobierzemy . . ." idą do siebie, a chwytając się jak do krakowiaka stają twarzą do widzów. W czasie śpiewania

słów: „a na naszym weselu różę tę zerwiemy . . . “ na pierwszą część taktu 5-go i 7-go robią przytupy nogami zewnętrznymi z jednoczesnym wyrzutem rąk zewnętrznych do góry skos. Wzrok idzie za rękami.

**Kapela** — przegrywa, wszystkie pary tańczą polkę wirową. Na drugą przegrywkę kapeli pary, przytupując na takt 2, 4 i 6, idą do przodu sceny i ustawiają się szeregiem.

Na pierwczą część taktu 8-go przytup, na drugą wymach ramion zewnętrznych i zawołanie „hej!“. W końcowej pozycji zespół pozostaje przez pewien czas, po czym wychodzi za scenę lub czeka na opadnięcie kurtyny.

Opr. **Witold Jarmul**

---

## SPROSTOWANIE

Do n-ru 10—11 „Pracy Oświatowej“ z r. 1947 w dziale materiałów muzycznych wkradły się błędy sztycharskie, a mianowicie:

1) w kolędzie „Hej, nam hej“ (str. 426) w ostatnim takcie w 2-im i 3-im głosie winno być d w i e ó s e m k i i ćwierć ze słowami „hej, nam hej“;

2) w kolędzie „Nad Betleją“ (str. 428) ma być tempo z w o l n a, na początku znak „mf“, a od 5-go taktu z n a k r e p e t y c j i.

---

## KRONIKA

### ZLOTY SWIETLICOWE W R. 1947

W trosce o poziom rozwijającej się w szybkim tempie pracy świetlicowej Ministerstwo Oświaty zainicjowało w r. szk. 1946/47 organizację zlotów zespołów świetlicowych. Celem zlotów było: a) wykazanie dorobku pracy zespołów, biorących udział w zlotach, b) wytworzenie wśród tych zespołów poczucia więzi społecznej i kulturalnej przez zbiorowe wykonanie pewnych zadań, c) zaznajomienie szerszego ogółu społeczeństwa z dorobkiem i przejawami pracy oświatowo-artystycznej i wychowawczej świetlic. Zloty odbyły się — jak wiadomo — w okresie od połowy maja do końca czerwca.

W wysłanych do kuratoriów okręgów szkolnych wytycznych omówiono sprawy programowe i organizacyjne zlotów.

W celu wytworzenia wspólnej więzi pomiędzy zespołami na terenie danego okręgu każde województwo skoncentrowało program zlotu wokół jednego, dowolnie wybranego tematu, np. „Pracą budujemy przyszłość", „Frontem do morza" itp. Ministerstwo zaś dostarczyło materiałów w postaci pieśni na chór jednogłosowy i mieszany oraz dwu inscenizacji do przepracowania przez wszystkie zespoły w całej Polsce.

Zloty rejonowe i powiatowe zorganizowano we wszystkich kuratoriach. Natomiast 4 kuratoria nie zorganizowały zlotów wojewódzkich. Przyczyną były specjalne warunki miejscowe albo brak odpowiednio przeszkolonych ludzi, mogących akcją tą w odpowiedni sposób pokierować.

Zgłosiło się 1929 zespołów. Do końca doprowadzono 1341 zespołów, w tym 33.595 osób. Przyczyny odpadania zespołów były różne: brak sił instruktorskich, prace wiosenne w polu, pobór do wojska, akcja przesiedleńcza itp.

Stosunek organizacji społecznych i politycznych do zlotów był na ogół dość pozytywny. Wyrażał się przede wszystkim przez branie udziału w komitetach organizacyjnych oraz w czynnym przystępowaniu organizacji młodzieżowch do wykonania programów zlotowych. Najwięcej pomocy przy organizowaniu zlotów wykazało Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, przede wszystkim przez swą pomoc przy instruowaniu zespołów w terenie.

Srodki finansowe na organizację zlotów kuratoria i inspektoraty szkolne czerpały z kredytów Ministerstwa Oświaty, z zasiłków samorządowych oraz innych źródeł, jak np. dotacje spółdzielni, dobrowolne ofiary przy wstępach na zloty itp.

Ogółem z kredytów Ministerstwa Oświaty wydatkowano na te cele 7.609.000 zł, z subwencji samorządowych 1.190.000 zł, z innych źródeł 467.000 zł. Sumy te pokrywały wydatki na instruktorów, zwroty kosztów przejazdu i wyżywienia zespołów biorących udział w zlotach (31.171 osób), wypożyczenie, względnie uszycie, kostiumów, sporządzenie dekoracji, estrad itp.

Wyniki zlotów były pozytywne i dosyć duże. W zakresie spopularyzowania akcji świetlicowej zloty przez swoje wystąpienie na zewnątrz obudziły w miejscowej ludności zainteresowanie pracą świetlicową i zaznajomiły z jej formami. Pod względem wychowawczym osiągnięcia były daleko większe. Wytworzona została między zespołami różnych środowisk wspólnota zainteresowań i zespołowe dążenie do osiągnięcia jednego celu. W pewnych wypadkach zloty spowodowały wyleczenie się młodzieży z kompleksu niższości.

Jednym z ważniejszych niedociągnięć w organizacji zlotów było zbyt późne rozpoczęcie pracy — zwłaszcza, jeżeli idzie o materiały inscenizacyjne do wspólnego przepracowania, które przesłano dopiero w lutym. Następnym niedociągnięciem był nieodpowiedni dobór ludzi pod względem fachowym do komitetów organizacyjnych. Komitety przeważnie miały charakter formalny i nie brały czynnego udziału w organizowaniu zlotów. W rezultacie praca spoczywała na jednej osobie, którą był w większości wypadków wizytator kuratorium lub podinspektor do spraw o. i k. d.. Dało się też zauważyć nieraz zbytnie przeładowanie programu zlotów wojewódzkich. Trwały one za długo i przez to stawały się dla widzów nużące. Niektóre z form artystycznych włączonych do programu zlotów wojewódzkich nie nadawały się do produkowania na wolnym powietrzu. Zwłaszcza inscenizacje lub tańce, w których brało udział 10—15 osób. Należy w przyszłości tego unikać. Treść programu powinna być żywa, mocna, zawierająca pozytywne akcenty w odniesieniu do dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

Mimo tych niedociągnięć trzeba stwierdzić, że zloty były akcją bardzo pożyteczną, i winno się je w oparciu o tegoroczne doświadczenia urządzać w przyszłości.

**Kazimiera Goryńska**

## Z RZESZOWSKIEGO

### Biblioteki, czytelnictwo i samokształcenie

Gdy obserwujemy działalność oświatową instytucji, związków i organizacji społecznych na terenie Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego, to na pierwszy plan wybija się kształcenie systematyczne, co jest podyktowane względami praktycznymi. Chodzi o szybkie korzyści uczestników,

o umocnienie ich pozycji w zawodzie, w którym pracują, lub zdobycie pewnego awansu społecznego. Wobec mnogości kursów dokształcających w zakresie szkoły powszechnej czy średniej, odbijają tym wyraziściej w sensie ujemnym wątłe wyniki na polu planowego czytelnictwa, samokształcenia i kształcenia korespondencyjnego.

Jeśli słusznie uważamy książkę za właściwe i nieodzowne narzędzie pracy w zakresie czytelnictwa, to warunki dla tej pracy stale się poprawiają, i sprawa wyposażenia Okręgu Rzeszowskiego w większe lub mniejsze komplety biblioteczne stale postępuje naprzód. Prócz 8 bibliotek powiatowych i 4 miejskich istnieją dość liczne mniejsze lub bardziej zasobne biblioteki związków i instytucji, a przoduje tym ostatnim zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, 30.000 tomów liczący cenny księgozbiór Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, ocalały z niebezpieczeństw wojennych, nie wyzyskiwany jednak, niestety, w tej chwili i prawie martwy. Żywymi za to są biblioteki „Wici", które liczą w sumie 11.970 tomów. TUR posiada — oprócz 10 bibliotek ruchomych i 2 czytelń dzienników — 8 bibliotek stałych z łączną ilością 2.856 dzieł. Trzydziestu sześciu bibliotekami stałymi rozporządzają związki zawodowe, 56 bibliotek ma w swym władaniu Związek Walki Młodych, z tej 17 księgozbiorów przypada na sam powiat rzeszowski. W posiadaniu OMTUR znajduje się 33 księgozbiory. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego — oprócz 17 bibliotek ruchomych w 17 powiatach — rozporządza dwoma doborowymi bibliotekami stałymi w Rzeszowie, liczącymi w tej chwili 2.000 tomów. Fachowy charakter posiada 30 bibliotek wojewódzkiego Wydziału Oświaty Rolniczej z łączną ilością 8.721 tomów. Fachową również jest biblioteka Związku Rewizyjnego Spółdzielni, licząca 3.000 tomów.

W oparciu o wymienione biblioteki oraz inne, mniejsze, nie objęte niniejszą rejestracją, rozwija się czytelnictwo prawie wyłącznie indywidualne. Tak pożyteczna forma, jak czytelnictwo zespołowe, nie uzyskała dotychczas należnego zrozumienia, co częściowo jest wynikiem braku wyszkolonych w tym kierunku przodowników i małej znajomości tej postaci pracy oświatowej. Poza tym usuwają w cień sprawę czytelnictwa planowego te formy oświaty dorosłych, które w rozumieniu oświatowców są na dziś ważniejsze i dyktowane koniecznościami życiowymi. Żywszy wreszcie poklask zdobywają formy bardziej konkretne, łatwiej uchwytne i zewnętrznie wydajniejsze, jakkolwiek nie zawsze osiągające poziom właściwy, jak różnorodne postacie prac świetlicowych. Jeśli w tych pracach dużą pomocą bywa pomysłowość i zdolność improwizowania roboty, to zagadnienie planowego czytelnictwa jest sprawą trudniejszą, wymaga gruntowniejszego przygotowania, przemyślenia, wczucia się w sens tej pracy i znalezienia właściwej metody.

Cokolwiek lepiej przedstawia się na terenie Okręgu sprawa samokształcenia. Przeważa tu kierunek, podyktowany do pewnego stopnia przez nakazy, jakie stawia życie w dzisiejszej powojennej rzeczywistości.

Technika tej pracy, jej metody oraz tematyka są różne. TUR np. stosuje formę odczytów z dyskusją, na którą kładzie się duży nacisk. „Wici" pracują w sekcjach: kulturalno-oświatowej i przysposobienia rolniczego; samokształcenie idzie tu również w kierunku urobienia jednostek pod względem ideowo-organizacyjnym; utworzono też bardzo pożyteczną komórkę, tj. Poradnię Samokształceniową, oddaną na usługi głównie uczniów licealnych, którym udziela się wskazówek i dostarcza lektury uzupełniającej. Związek Walki Młodych prowadzi 16 kół samokształcenia, w których przepracowuje się zagadnienia z zakresu historii, geografii, przyrody i biologii. Nadto kieruje się pracą samokształceniową kierowników i instruktorów. OMTUR posiada 60 zespołów z liczbą uczestników, przekraczającą 2.500 osób.

Jeśli chodzi o kształcenie korespondecyjne, to dobrze rozbudowały tę akcję „Wici". Prowadzą kursy gimnazjalne, spółdzielcze, zawodowe i wychowania społecznego z ogólną ilością 794 uczestników. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa zorganizował kształcenie korespondencyjne w zakresie szkoły średniej. Związek Rewizyjny patronuje sprawie takiegoż kształcenia w dziedzinie spółdzielczości, a akcja ta ma oparcie w centrali kształcenia korespondencyjnego w Łodzi.

Oto, co można powiedzieć w skrócie o bieżącej działalności instytucji i organizacji społecznych na terenie naszego Okręgu w zakresie bibliotek, czytelnictwa, samokształcenia i kształcenia korespondencyjnego. Z porównania z wynikami pracy w roku ubiegłym widać postęp. Dalszy rozwój czytelnictwa i samokształcenia pozostaje w ścisłym związku z rozbudową sieci bibliotecznej, z wyszkoleniem kadr odpowiednich pracowników, z pełnym wreszcie zrozumieniem wśród społeczeństwa tej roli, jaką w dziele upowszechnienia kultury spełnić ma słowo drukowane.

Mieczysław Opałek

## Z INSPEKTORATU SZKOLNEGO W RADOMIU

### Walka z analfabetyzmem w mieście i na wsi

Od r. 1945 prowadzi się dość poważną liczbę kursów II-go i III-go stopnia, a jakże mało jest kursów I-go stopnia! Dla przykładu powiat i miasto Radom. W r. 1945/46 była jedna szkoła dla dorosłych ze wszystkimi semestrami oprócz pierwszego; i 47 kursów na wsiach II-go i III-go stopnia, a I-go tylko 1. W r. 1946/47 — jedna szkoła w Radomiu z wieloma równoległymi semestrami znów oprócz pierwszego;

w powiecie zaś — 27 kursów II-go i III-go stopnia, a tylko dwa I-go stopnia. W roku bieżącym — do 5.XI.1947 — również szkoła dla dorosłych z dziesięcioma kompletami i znów brak pierwszego semestru; w powiecie zaś — 29 kursów, a w tym tylko trzy pierwszego stopnia. Czyżby analfabetów tu nie było lub było ich tak mało? Częściowo mogą wyjaśnić nam sprawę ostatnio dokonane spisy analfabetów i półanalfabetów, sporządzone na polecenie Ministerstwa Oświaty. Przedstawiają się one następująco:

| Wiek | 14—18 | 19—22 | 23—30 | 31—45 | powyż. 45 | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Powiat | 924 | 721 | 959 | 4596 | 9684 | 16784 |
| Miasto | 182 | 81 | 201 | 1325 | 3588 | 5377 |
| Razem | 1106 | 702 | 1160 | 4921 | 12272 | 22161 |

W stosunku do liczby mieszkańców powiatu i miasta (220 tys.) jest to liczba mała, ale liczba ta jest daleka od rzeczywistej, gdyż bardzo dużo osób uchylało się od rejestracji, bądź to wstydząc się, bądź też bojąc się wszelkiej statystyki (pozostałość okupacyjna). Stan analfabetyzmu jest tu niższy niż przeciętna w skali państwowej (29,7%) i prawdopodobnie sięga 21%. Walka z nim jednak jest bardzo trudna. Odbyła się konferencja Inspektoratu Szkolnego i T.U.R. z przedstawicielami wszystkich zakładów pracy. Kierownicy tych ostatnich postanowili zastosować przymus, polegający na tym, że tym pracownikom — analfabetom, którzy w okresie do końca maja nie przedłożą zaświadczenia z ukończenia kursu początkowego, wymówi się pracę. Potworzono komisje rejonowe przy szkołach powszechnych, naukę zaś rozpoczęto przeważnie przy poszczególnych warsztatach i fabrykach. W tej chwili jeszcze zbyt mało zgłosiło się do nauki; są jednak zapewnienia ze strony przewodniczących rad zakładowych, że tej sprawy dopilnują i że nauka wkrótce będzie podjęta. Bez pomocy związków zawodowych i bez rad zakładowych akcja ta na terenie miasta nie powiodłaby się. Żadna bowiem propaganda nie przyniosłaby skutku, gdyż element nie umiejący czytać i pisać w mieście — to w dużej mierze służące, których ani panie domu ze względu na „stratę czasu" nie wyślą na naukę, ani też one same nie czują potrzeby nauki. Reszta zaś — to pracownicy fabryk, których tylko drogą przymusu można nakłonić do uczenia się.

—

Gorzej sprawa wygląda w powiecie. Uchwały gminnych komisji oświatowych, propaganda zarządów gmin i sołtysów nie odnosi żadnych skutków. Na wsi życie samo mniej zmusza chłopa do korzystania ze sztuki czytania i pisania. Do kina nie chodzi, sklepiki w swej najbliższej okolicy zna i nie potrzebuje odczytywać szyldów, zaś wszelkie pokwitowania albo podpisuje ktoś, kogo o to prosi, albo stawia krzyże. I to jest wystarczające dla władz i urzędów.

Czyżby i tu nie można i nie trzeba zastosować przymusu? Może nie wobec wszystkich, ale wobec młodszych analfabetów. Dać znów termin, że podpisywanie w zastępstwie i krzyżami w stosunku do osób poniżej 45 lat od 1 stycznia 1949 r. będzie nieważne i nieuznawane i że tym, którzy nie umieją czytać i pisać, nie będzie wolno gospodarzyć na ziemi po ojcu. Zanim jednak taka ustawa się ukaże, muszą w tej sprawie wykazać dużo inicjatywy przede wszystkim Związek Samopomocy Chłopskiej i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici". Pierwszy w stosunku do starszych, drugi w odniesieniu do młodzieży. Zwłaszcza Samopomoc Chłopska, jako związek gospodarczy, będzie miała wiele okazji do wywarcia na wieś przymusu, co niewątpliwie przyczyni się do szybszego i sprawniejszego likwidowania analfabetyzmu.

Zrozumiałe zupełnie, że gdyby obowiązek uczenia analfabetów został rozwiązany drogą ustawy, drogą ustawy również musiałby być włożony ciężar tej pracy nie tylko na nauczycielstwo, ale również na tych wszystkich, którzy z tytułu swego wykształcenia i zajmowanego stanowiska mogą w tej dziedzinie świadczyć na rzecz Państwa. Na front walki z analfabetyzmem winni więc pójść wszyscy.

Mówiąc o zwalczaniu analfabetyzmu trudno nie wspomnieć o czytelnictwie czasopism i książek. Jeśli bowiem nie wdroży się słuchaczy do systematycznego czytelnictwa, jeśli gazeta i książka nie stanie się dla niedawnych analfabetów chlebem codziennym i nawykiem, to zdobyta niejednokrotnie z takim mozołem sztuka czytania wkrótce zostanie zapomniana i cały wysiłek — zarówno ucznia, jak i nauczyciela, pójdzie na marne. Toteż konieczne jest, aby w ośrodkach kształcenia dorosłych, zwłaszcza na wsi, było zorganizowane czytelnictwo gazet i odpowiednia sieć biblioteczna. Akcja ta na terenie tutejszego powiatu jest już na dobrej drodze. Działa bowiem od r. 1945 Centralna Biblioteka Powiatowa, która w tej chwili liczy przeszło 6 tys. książek, a w każdej gminie są od bieżącego roku biblioteki gminne, które mają komplety wymienne z centrali powiatowej oraz zapoczątkowany już własny księgozbiór.

Należy tylko odpowiednio zareklamować książkę, przyzwyczaić do jej czytania, a stanie się ona doradcą i przyjacielem chłopa i będzie go wiodła ku lepszej przyszłości. Należy tu dodać, że wielki wpływ na

rozwój czytelnictwa ma niewątpliwie rozwój kultury materialnej. W tych wioskach, w których zaprowadzono elektryczność, popyt na książkę jest większy. Samo bowiem jasne światło zachęca i skłania mieszkańców chat do wzięcia książki do ręki. Sprawdza się tu, że rozwój kultury duchowej idzie równolegle z rozwojem kultury materialnej. Chłop bowiem czy robotnik, zabiedzony, borykający się z losem, mieszkający w prymitywnych warunkach nie będzie się entuzjazmował oświatą, nie będzie poszukiwał książek... Należałoby przeto najpierw wprowadzać dobra materialne, a tuż za nimi lub równocześnie rozprzestrzeniać zdobycze kultury duchowej. Wtedy bowiem znajdą one podatny grunt i bez wielkiego trudu przyjmą się i będą owocowały.

Należy wreszcie stwierdzić, że tylko ścisła współpraca czynników oświatowych z samorządem terytorialnym na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym może istotnie przyczynić się wydatnie do szybkiego zlikwidowania analfabetyzmu.

**Marian Wilczyński**

## WIELKOPOLSKIE KURSY DLA KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW CZYTELNICZYCH

Wydział O. i K. D. przy Kuratorium Okr. Szk. Poznańskiego urządził w terminie późno-jesiennym 10 sześciodniowych kursów dla kierowników zespołów czytelniczych, obejmujących po 4 powiaty. Ponieważ w każdym kursie wzięło udział około 40 osób, w ten sposób przeszkolono blisko 400 osób.

Każdy kurs trwał 6 dni; kursy odbywały się kolejno w różnych miastach wielkopolskich, a mianowicie: w Gnieźnie, Lesznie, Chodzieży, Międzyrzeczu, Kępnie, Międzychodzie, Kaliszu. W Poznaniu miały miejsce 3 kursy, z których jeden, ostatni, wypełnili całkowicie nauczyciele ziemi Lubuskiej.

Kierownictwo kursu objął wizytator czytelnictwa; prócz tego wykładali podinspektorzy z poszczególnych powiatów.

Kurs czytelnictwa był w zasadzie teoretyczny, urozmaicono go jednak trzema wycieczkami, a mianowicie do: Drukarni św. Wojciecha, Biblioteki Miejskiej i Opery, a ponadto licznymi ćwiczeniami praktycznymi.

Spośród tematów wykładów podajemy kilka, wyjętych z dziennika zajęć tegoż kursu: 1. Organizacja zespołów czytelniczych, 2. Rola kierownika zespołu czytelniczego, 3. Opracowanie wieczornicy o tematach czytelniczych, 4. Omówienie czasopism społeczno-literackich, 5. Jak czytać gazety — sposób gromadzenia wycinków.

Prócz tego słuchacze zapoznali się z najnowszymi katalogami obecnych wydawnictw (Wiedzy, Książki, Ogniska, Czytelnika), a także z katalogiem biblioteki pedagogicznej. W związku z tym, nastąpiło ćwiczenie, polegające na szukaniu dzieł na podstawie katalogu alfabetycznego.

Równolegle z ostatnim kursem czytelniczym rozpoczął się trzytygodniowy kurs dla przodowników świetlic. Otwarcie nastąpiło 24-go listopada w Poznaniu. Kurs będzie trwać do 18. XII obejmując 23 godziny wykładów teoretycznych i 38 godzin zajęć praktycznych.

Wykładają wizytatorzy Kuratorium i kierowniczki świetlic na temat świetlicy, jej celów, zadań i pracy w niej. Na ćwiczenia praktyczne składają się śpiewy, tańce, gry i zabawy, a także inscenizacje i recytacje.

**Kazimiera Topińska**

## KURS TEATRALNO-SWIETLICOWY DLA POLAKÓW Z FRANCJI

Jesienią b. r. Centralny Instytut Kultury przy Ministerstwie Kultury i Sztuki przeprowadził dwumiesięczny kurs świetlicowo-teatralny dla pracowników oświatowych i organizacyjnych, działających w środowisku emigracji polskiej we Francji. Celem kursu było związanie młodzieży ze środowiska emigracyjnego z krajem, ukazanie wartości aktualnych przemian społecznych w Polsce Demokratycznej, zapoznanie z życiem kulturalnym i gospodarczym kraju, najważniejszymi ośrodkami pracy i najpiękniejszymi okolicami oraz wyszkolenie w metodach pracy świetlicowej i dostarczenie materiałów do tej pracy. W kursie wzięło udział 30 osób, mężczyzn i kobiet, w wieku 20—30 lat, ze środowiska górników, pracowników przemysłowych i nauczycieli.

W programie kursu, obejmującym 400 godzin pracy, obok wiadomości o Polsce współczesnej uwzględniono szereg zagadnień niezbędnych w pracy świetlicowej, zarówno w formie wykładów, jak i zajęć praktycznych. Uczestnicy zorganizowali szereg wieczorów świetlicowych oraz sporządzili własnoręcznie ubiory teatralne ludowe, które zabrali ze sobą. Kurs uzupełniła dwutygodniowa wycieczka po Polsce, w czasie której uczestnicy odwiedzili Katowice, Oświęcim, Kraków, Zakopane, Łódź, Gdynię, Gdańsk i Warszawę. Na zakończenie kursu odbył się w Szklarskiej Porębie uroczysty pokaz teatralny, powtórzony w Warszawie dn. 22 listopada 1947 r. w sali teatru „Studio".

W programie pokazu teatralnego uwzględniono różne formy pracy świetlicowej: recytację solową i zbiorową, chór, inscenizację fragmentów literackich, wierszy, pieśni i obrzędów, wreszcie pieśni i tańce ludowe. W opracowaniu pokazu wziął udział zespół prelegentów

w składzie następującym: H. Buterlewicz i J. Nowacki (inscenizacje i recytacje), Z. Zambrzycki i J. Zawadzki (muzyka i śpiew), J. Mierzejewska (obrzędy), Z. Mikołajczewska i H. Krukowska (tańce), A. Sadowski i Z. Wierchowiczówna (kierownictwo wykonania kostiumów).

B. Orłowska

## PORADNIA SAMOKSZTAŁCENIOWA Z. N. P.

W ramach Wydziału Pedagogicznego Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje się Poradnia Samokształcenia dla Nauczycieli.

Jej celem będzie budzenie inicjatywy wśród nauczycielstwa w dziedzinie pracy samokształceniowej w różnych gałęziach nauki — zależnie od zainteresowań.

Pomoc w pracy samokształceniowej polegać będzie na udzielaniu zainteresowanym rad i wskazówek, w jaki sposób można zdobyć wiedzę, gdzie należy szukać jej źródeł i jak z nich korzystać.

Poradnia Samokształceniowa Z. N. P. jest w kontakcie z Centralną Poradnią Samokształcenia w Warszawie.

Stworzenie tego rodzaju Poradni przy Z. N. P. jest podyktowane życiowymi potrzebami zrzeszonych nauczycieli. Wielu spośród nich pragnie zdobywać dalszą wiedzę w kierunku najbardziej dla siebie odpowiednim; nie mogąc zaś korzystać ze szkoły musi pomyśleć o nauce drogą samokształcenia.

Mimo braku w chwili obecnej odpowiedniego referatu Wydział Pedagogiczny służy zainteresowanym już teraz wszelkiego rodzaju pomocą i informacjami w dziedzinie samokształcenia.

(P. A. O.)

## KONFERENCJA PRASOWA W SPRAWIE WALKI Z ANALFABETYZMEM

W dniu 13 grudnia 1947 r. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja prasowa, poświęcona sprawie walki z analfabetyzmem. Wzięli w niej udział przedstawiciele dzienników warszawskich, czasopism oświatowych i innych. Obrady zagaił wiceminister Wilhelm Garncarczyk, podkreślając rolę prasy w zwalczaniu analfabetyzmu drogą oddziaływania na społeczeństwo, które musi wziąć żywy udział w tej akcji. Wszystkie partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne winny stanąć do czynnej współpracy na tym odcinku z Ministerstwem Oświaty i instytucjami oświatowymi.

Następnie dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych dr Tadeusz Pasierbiński przedstawił obraz zagadnienia w okresie międzywojennym i po wojnie oraz plany Ministerstwa co do jego rozwiązania. Według spisu ludności z r. 1931 liczba analfabetów i półanalfabetów u nas wynosiła około 6,5 miliona osób, co stanowiło 23,1 proc. ogółu obywateli. Ponieważ jednocześnie około 1 milion dzieci nie było objętych nauczaniem i ponad 50 proc. szkół powszechnych mieliśmy I-go i II-go stopnia, przeto zjawisko analfabetyzmu nie zmniejszało się, a raczej rosło. Okres wojenny ten stan rzeczy jeszcze bardziej pogorszył. Ministerstwo Oświaty ma w tym zakresie plan działania, który już na Zjeździe Oświatowym w Łodzi w r. 1945 referowano i który jest wprowadzany w życie. Przede wszystkim chodzi o stworzenie zapór, które by skutecznie tamowały dalszy rozrost klęski. Pierwszą taką zaporą musi się stać szkoła podstawowa i średnia; drugą — przysposobienie rolnicze i wojskowe, które obejmuje młodzież wiejską w wieku od lat 14 do 18. Dalej dopiero kursy, szkoły i inne formy oświaty dorosłych, które winny pomóc w likwidowaniu analfabetyzmu. Zagadnienie nie jest łatwe w naszych obecnych warunkach, gdyż np. przed wojną przypadała 1 książka na 5 obywateli, a obecnie 1 na 60 (na wsi).

Drugi referat wygłosił dr Maksymilian Siemieński, naczelnik Wydziału Kształcenia Dorosłych. Referent omówił w zarysie dotychczasową działalność Ministerstwa Oświaty na odcinku walki z analfabetyzmem. A więc wydano zarządzenie władzom szkolnym, aby przeprowadziły rejestrację analfabetów i zorganizowały dla nich kursy. Liczba tych kursów wynosi corocznie około 1.000 z przeciętną liczbą słuchaczy około 25.000 osób. Już w r. 1945 Ministerstwo zleciło Ludowemu Instytutowi Oświaty i Kultury opracowanie i wydanie specjalnego elementarza do nauki dorosłych w nakładzie 100.000 egzemplarzy oraz wskazówek metodycznych doń. Ministerstwo opracowało także projekt dekretu o obowiązku uczenia się analfabetów i półanalfabetów, który jednak dotychczas nie nabrał mocy ustawowej. Aby jednak sprawę jak najbardziej upowszechnić i wciągnąć do współpracy całe społeczeństwo, powołano w tym roku do życia z inicjatywy Ministerstwa „Radę Społeczną do Zwalczania Analfabetyzmu", która ukonstytuowała się ostatecznie w dniu 27 listopada. Do Prezydium Rady weszli przedstawiciele: Centralnej Komisji Związków Zawodowych, Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R. P., Związku Samopomocy Chłopskiej, T.U.R., Z.W.M., O.M.T.U.R. „Wici", Z.H.P., i Z.N.P. W dalszym następstwie będą powołane do życia „wojewódzkie komitety społeczne" o podobnym charakterze.

W r. 1950 odbędzie się powszechny spis ludności w Polsce, który wykaże, jakie wyniki zdołamy do tego czasu osiągnąć.

pb.

## KONKURS DOMU WOJSKA POLSKIEGO NA PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA ŻOŁNIERSKIE

Dom Wojska Polskiego, dążąc do upamiętnienia czynu zbrojnego żołnierza polskiego w okresie drugiej wojny światowej i chcąc tym samym dać jak najpełniejszy obraz jego zmagań, rozpisuje konkurs na pamiętniki i wspomnienia żołnierskie z okresu drugiej wojny światowej.

Wspomnienia lub pamiętniki powinny być zaczerpnięte z następujących walk i frontów:

1) Walki ochotników polskich w Hiszpanii w latach 1936—1939.

2) Kampania wrześniowa (Westerplatte, Kutno, obrona Warszawy, Kock, Hel i inne).

3) Walka podziemna na terenie kraju (zarówno oddziałów leśnych jak i dywersji miejskiej, jak np.: partyzantka, akcja odwetowa. Ruch Oporu w obozach koncentracyjnych — Oświęcim i inne). Wspomnienia obrazujące opór społeczeństwa polskiego w okresie okupacji zarówno bierny jak i czynny, np.: życie konspiracyjne organizacji wojskowych i ich najcharekterystyczniejsze przejawy: prace tajnej drukarni, kolportaż, szkolenie itp.).

4) Droga bojowa Pierwszej i Drugiej Armii Wojska Polskiego (Lenino, Bug, Warszawa, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Gdynia i Gdańsk, forsowanie Odry i Nysy, Rozbork, Budziszyn, Drezno, Praga i Berlin).

5) Walka polskich oddziałów wojskowych na zachodzie (Norwegia, Francja w roku 1940 i udział Polaków we francuskim Ruchu Oporu, inwazja, walki w obronie Wielkiej Brytanii, Afryka, Jugosławia, Włochy. Niemcy).

6) Osiągnięcia Odrodzonego Wojska Polskiego w okresie pokoju (akcja odminowywania kraju, działalność Wojsk Ochrony Pogranicza, walki z bandami faszystowskimi).

Prace konkursowe należy nadsyłać do dnia 1.V.1948 roku włącznie.

W konkursie mogą brać udział jedynie uczestnicy drugiej wojny światowej (żołnierze wszystkich frontów, członkowie byłych organizacji podziemnych) oraz oficerowie, podoficerowie i szeregowi, pełniący obecnie służbę wojskową. Zastrzega się, iż autorzy prac nadesłanych na konkurs nie mogą być członkami Zw. Zaw. Literatów Polskich ani też członkami Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Dom Wojska Polskiego wyznacza następujące nagrady:

**I nagroda** w wysokości zł. 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy),
**II nagroda** „ „ „ 30.000 (trzydzieści tysięcy),
**III nagroda** „ „ „ 20.000 (dwadzieścia tysięcy)
oraz 5 (pięć) wyróżnień po złotych 10.000 (dziesięć tysięcy) każde.

**Jury konkursu**: Bieńkowski Władysław, Borowy Piotr płk., Kirchmayer Jerzy gen. bryg., Piórkowski Jerzy, Żółkiewski Stefan.

Prace konkursowe powinny zawierać materiał zgodny z prawdą i tym samym dać wierne odbicie ówczesnej rzeczywistości, widzianej oczyma walczącego żołnierza. Pisać należy nie siląc się na literackość. Jury konkursu zwracać będzie szczególną uwagę na szczerość i autentyczność nadesłanych wspomnień.

Prace nagrodzone w konkursie stają się własnością Domu Wojska Polskiego. Dom W. P. zastrzega sobie prawo dowolnego łączenia i dzielenia nagród, jak również zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do zakupu innych nadesłanych na konkurs prac i zużytkowania ich w formie wydawniczej.

Prace konkursowe opatrzone godłem (maszynopis albo bardzo wyraźny rękopis) wraz z drugą kopertą, zawierającą: imię, nazwisko oraz adres autora, należy nadsyłać pod adresem:

Dom Wojska Polskiego, Warszawa, ul. Królewska 13, Wydział Repertuaru i Twórczości Literackiej — z dopiskiem: „Konkurs na wspomnienia żołnierskie".

## PRZEGLĄD CZASOPISM

W n-rze 51-52 „Odrodzenia" **Jerzy Andrzejewski** pisząc w rubryce „Kartki z dziennika lektury" pt. „O czytelnikach" powiada:

„Ludzie są straszliwie zmęczeni i straszliwie zagubieni. Ich serca są pełne niezagojonych ran. Zatrute urazami i zadrażnieniami. Umysły przytłoczone ciężarem trosk małych i trosk miary wielkiej, największej. Ileż dokoła zwykłego, przeciętnego człowieka wątpliwości, goryczy, znaków zapytania? Ile spraw zawieszonych, ile nierozstrzygniętych zagadnień, na które każdy człowiek uczciwy chce znaleźć odpowiedź. Nie sądzę, aby frazesy, w których jak na wietrze plewy fruwają wielkie słowa i zawołania, dopomóc mogły współczesnemu człowiekowi. Nie frazesów oczekują ludzie od prasy codziennej i od pisarzy przede wszystkim. Nikt również nie potrzebuje łatwego optymizmu. Ani demagogicznych chwytów i niesprawiedliwie raniących inwektyw. Jeśli bowiem czego pragnie i za czym współczesny człowiek istotnie tęskni, to za prawdą. Za mówieniem na czarne — czarne, na białe — białe. Za męskim i odważnym nazywaniem spraw i uczynków po imieniu. Za nadrzędnością zasad moralnych w stosunku do życia społecznego i politycznego. Któż zaś ma nazywać i osądzać, jeśli nie pisarz? Kto ma porządkować to wszystko, co jeszcze płynne?

Pomiędzy bełkotem rozpaczy i bełkotem optymizmu leży przestrzeń o perspektywach tak rozległych, jak rozległy jest nasz dzień współczesny. Ludzie, którzy mieszkają i pracują na tej ziemi, mają poza sobą lata doświadczeń najcięższych. Dane im było żyć wśród gwałtów, poniżeń i cierpień. Żyli pogardzani i znieważani we wszystkim, co ludzkie, i ze śmiercią na codzień. Poznali samo dno kłamstwa, cynizmu i zbrodni. Jeśli zaś mimo wszystko przetrwali i jeśli świat, który począł się na nowo na ruinach organizować, nie spełnił do dzisiaj tych wszystkich żarliwych nadziei, które za czasów najmroczniejszej nocy pokładano w jutro sprawiedliwe dla społeczeństw i jednostek, to cóż ze strony ludzi pióra może głębiej wyrazić solidarność z narodem — nad ten wysiłek twórczy i nad tę odważną walkę, aby mówić człowiekowi współczesnemu prawdę w całej brutalności i wymownych kontrastach, których ostre ślady głęboko i nieraz tak boleśnie znaczą naszą rzeczywistość".

Ważkie i godne bliższej uwagi słowa! Pracownik oświatowy, stykający się bezpośrednio ze zwykłym, przeciętnym człowiekiem, rozumie je najlepiej i rad szuka pomocy czy wsparcia ze strony pisarzy i publicystów, co pojmują swoją rolę tak właśnie, jak to ujmuje Jerzy Andrzejewski. Z przyjemnością tedy sięgnie od czasu do czasu po numer takiego np. czasopisma, jak „T w ó r c z o ś ć" (miesięcznik literacko-krytyczny, adres administracji — Kraków, Wielopole 1). Nie jest to wprawdzie pismo z jego bezpośredniej dziedziny zainteresowań zawodowych, ale oderwanie się na chwilę od swego kręgu i przeniesienie się w szerszy świat zagadnień kulturalnych będzie na pewno i dla codziennej pracy oświatowo-wychowawczej z dużym pożytkiem. Już sam zewnętrzny wygląd każdego zeszytu — choć skromny, ale w artystycznym wykonaniu — zachęca bardzo do bliższego zaznajomienia się z wydawnictwem.

Oto np. zeszyt 9. Na wstępie dwa krótkie wiersze: jeden **Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej** pt. „Black-out Europy" z r. 1943, odtwarzający prawdę naszych przeżyć w czasie nalotów, i drugi **Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego** pt. „Liryka". Oba — każdy w inny sposób — sięgają głęboko do duszy czytelnika. Dalej idzie obszerna rozprawa **Kazimierza Wyki** pt. „Podróż do krainy nieprawdopodobieństwa", omawiająca możliwości i znaczenie społeczne sztuk o charakterze technicznym, jaką jest np. film, na tle „starych" sztuk oraz ich ułożenia współżycia z „nowymi".

Ale w związku z przytoczonymi na początku słowami J. Andrzejewskiego szczególnie interesujący jest tu artykuł **René Huygnes'a** pt. „Czas absurdu" (przekład z francuskiego Agnieszki Dobrowolskiej).

Nigdy chyba dotąd człowiek w świecie nie czuł się tak zdezorientowany i tak zagrożony w swym bycie, jak obecnie. Z jednej strony jakieś niesamowite pomieszanie języków i trudność porozumienia, a z drugiej — wysilanie się wszystkich najtęższych mózgów w kierunku przygotowania powszechnej zagłady. Takie myśli i głęboką zadumę na ich tle wywołują często w przeciętnym śmiertelniku wiadomości z szerokiego świata. I ciekawi nas wtedy żywo, co też na ten temat sądzą najwybitniejsi przedstawiciele kultury ludzkiej. A oto wypowiedź głównego konserwatora malarstwa w muzeum Luwru, którego Redakcja „Twórczości" określa we wstępie do jego artykułu, jako jednego z najwybitniejszych intelektualistów i artystów Francji.

„Człowiek — pisze autor — czuje się dzisiaj wyrzucony z centrum świata, jak z utraconego raju. Nie twierdzę, że z centrum kosmicznego, z którego usunął go niegdyś Galileusz, lecz z centrum moralnego, skąd, jak przypuszczał, będzie promieniować jasność aż do ostatnich granic mroku. Nie ma już gruntu pod nogami, lecz ocean. Nie ma przestrzeni przed oczyma, lecz noc. Morze ciemne i rozkiełznane, na którym czepia się on tratwy swej egzystencji, zagrożonej każdej sekundy pochłonięciem go przez ogrom zdarzeń — gdzie wszystko tańczy i wiruje nie wyłączając utraconej równowagi, zwichniętej przez zamęt. Inteligencja, wykolejona przewidywaniem, czepia się irracjonalności i absurdu, przeżarta podejrzeniem, że żyje tylko empirycznie we wszechświecie, pozbawiona jakiejkolwiek styczności i normalnej granicy z zanikającą i płynną masą swej głębokiej i niezbadanej natury. Duch odczuwa prawie fizycznie niemoc tej rozpaczliwej żeglugi" . . .

Na kilkunastu stronicach swoich rozważań autor stawia nam przed oczy, jak to na gruncie rozwoju myśli ludzkiej — Rozumu (przez duże r) doszło do stanu dzisiejszego, który się niewątpliwie wydawać może nieraz stanem panowania absurdu: „ . . . życie ludzkie jest jałowe, absurdalne i to świadomie absurdalne. Wielkość człowieka mieści się w beznadziei, jego mądrości, mądrości przejętej i prześcignietej przez samą siebie . . .

Zawieszona nad przepaścią zarówno swej wewnętrznej zagadki, jak i zagadki Wszechświata, buntuje się Ludzkość, bojąc się zagubić w próżni. Podobna jest do olbrzymiej racy międzygwiezdnej, która zboczywszy z powietrznych szlaków, wytyczonych jej przez obliczenia, płynie na los szczęścia, pozbawiona busoli i kierunku, ni wysoko, ni nisko, nie wiedząc, dokąd się skierować w tej absolutnie obojętnej nieskończoności"...

Jaka możliwość ocalenia czy przywrócenia równowagi i ładu?

„To powszechne — czytamy w zakończeniu — poczucie absurdu, które nas otacza, ten chorobliwy na pozór posmak absurdu może być

jednak tym uprzytomnieniem sobie konieczności pewnych przeobrażeń. Inny Rozum, bardziej sprężysty i pojemny, oparty na szerszych zasadach, mniej przywiązany do konkretnego przedstawiania rzeczy, Rozum jeszcze niepojęty dla dotychczasowego, może już tworzy się w zarysie.

Mądrość instynktów Ludzkości jest nieporównana. Niepokoi nas ten zamęt, jaki opanował jednostkę, dziwi nas świadomość, wyostrzona, jasnością myśli, tak cierpliwie dotąd zdobywaną. Potwierdzamy wzrost ślepych nakazów kolektywnych, których doniosłość wymyka się naszej ocenie. Kto wie, czy dzięki temu Ludzkość nie doprowadza sama do chwilowego znieczulenia swych ośrodków nerwowych,jakimi są jednostki, ażeby ułatwić olbrzymią przemianę, jaka jest w toku.

Przeżywamy wielkie chwile, które powoli i z trudem dają się odgadnąć. Nasza myśl jest bardziej niż kiedykolwiek jasna i świadoma, głównie i przede wszystkim swych granic; mistrzyni większa niż kiedykolwiek w obliczaniu i zużytkowaniu tego wszystkiego, co nieprzenikliwe dla jej zrozumienia, zaczyna drążyć w przyszłość, nieświadoma swego celu, ale spragniona zbliżenia się ku niemu".

Dla czytelnika, który z lotu ptaka chciałby rzucić okiem na czasy, w jakich nam żyć wypadło, jest to artykuł bardzo ciekawy, choć nie zbyt krzepiący.

Jakby dla odzyskania równowagi daje nam Redakcja w następnym artykule coś zupełnie innego, co nas usposabia pogodnie i po ziemsku, a nawet wywołuje nieraz uśmiech na twarzy w trakcie czytania. Jest to rzecz innego Francuza, nazwiskiem **Michel Grinberg-Vinavert'a** pt. „Amerykański styl życia" (przełożył Jan Nowakowski). Ze względu na większe, niż kiedykolwiek dotąd, interesowanie się dzisiaj ludzi życiem i obyczajami innych narodów, a szczególnie tak mało u nas znanych, jak amerykański, warto i na ten artykuł zwrócić uwagę. W krótkich, jasno i dowcipnie ujętych szkicach omawia autor po kolei takie sprawy z życia obywateli Stanów Zjednoczonych A. P., jak: „Obcowanie", „Sentymentalizm i wzruszenia", „Życie duchowe", „Smak życia", „Umiejętność życia", „Organizacja życia", „Dyscyplina społeczna", „Specjalizacja życia", „Dolar", „Koncepcja życia", „Moralność praktyczna", „Dzieci", „Wczasy", „Szkoła", „Miłość", „Obyczaje polityczne", „Rozsądek, potęga nr 2", „Religia jako oczywistość praktyczna", „Klimat artystyczny", „Młodość duchowa i młodość organiczna".

Dla przykładu, w jakiej formie autor przedstawia nam styl życia amerykańskiego, mały urywek ze szkicu o „Koncepcji życia":

„Amerykanie nigdy nie stawiają sobie pytania: „Czym jest życie?" i wskutek tego wolni są od konieczności wyboru. Za rozsądniejsze uważają pytanie: „Do czego służy życie?", a odpowiadają: „Do działania".

Wierzą w wielkość i wagę tego, co robią. Dlatego też patrzą na swe istnienie z głęboką i niewzruszoną powagą, która nie zna bohaterstwa, nienawidzi cynizmu i ironii, a której prawdziwe oblicze można odczytać w ich humorze.

Lubię humor amerykański. Jest niewyczerpanym źródłem śmiechu, wesołości, jest życzliwy, dobroduszny, zabawny i niewinny. Niekiedy ociera się o fantastykę, niekiedy zatapia w śmieszności sytuacje jak najbardziej groteskowe, jak najrzetelniej zabawne, ale skrzętnie omija ustalone instytucje i obyczaje. Nie jest ani drwiący, ani gryzący, ani też gorzki. Amerykanin traktuje życie nazbyt poważnie, by mógł ścierpieć drwiny z tego, co życia dotyczy bezpośrednio. Stąd wynika, że amerykański humor, daleki od tego, by był jak u nas satyrycznym rzutowaniem życia, posiada swój świat, bardzo urozmaicony zapewne, ale oddzielony od życia realnego. Amerykanie uwielbiają śmiech, ale uśmiech ich niepokoi i źle usposabia; prowokuje, bo kryje w sobie niepokojące niedopowiedzenia".

P. B.

## RECENZJE

SŁUŻBA SPOŁECZNA. Czasopismo instrukcyjne Polskiego Instytutu Służby Społecznej. Łódź. Rok I. 1946 nr 1—4.

„Zadaniem pisma jest współdziałanie w podnoszeniu poziomu pracy społecznej w Polsce przez wiązanie dorobku teoretycznego z osiągnięciami praktyki. Pismo ma charakter instrukcyjny" — głosi słowo wstępne od Redakcji. Ten dwoisty charakter pisma odbija się wyraźnie w jego treści, rozpiętości i charakterze omawianych zagadnień.

Charakter rozważań i badań mają artykuły i rozprawy H. Radlińskiej „Pomoc, ratownictwo, opieka", Wł. Szuberta „Plan Beverodge'a", N. Han-Ilgiewiczowej „W sprawie przestępczości nieletnich", R. Fröhlicha „Liczebność i potrzeby dzieci rodzin pracujących w Łodzi", H. R. „Badania nad sieroctwem". Dział z życia zakładów wypełniają trzy artykuły: I. Chmieleńskiej „Zakłady wychowawcze w Polsce — przegląd stosunków w połowie 1945 r.", A. Majewskiej — 74/84 odzyskało dom", oraz I. Reppowej „Działalność internatu wojennego w Skierniewicach". Rozdział pt. „Materiały i dokumenty" obejmuje głównie zagadnienia, dotyczące wojny i jej skutków oraz tragicznych ofiar wśród dzieci polskich. Ponury obraz niemieckich okrucieństw podają artykuły S. Szmaglewskiej pt. „Dzieci w Birkenau" oraz M. Niemyskiej-Hessenowej pt. „Dzieci z „Lagru" w Łodzi". Daleka od pełnego wyczerpania lista strat wśród kadr pracowników społecznych przygnębia obfitością nazwisk znanych, a nierzadko wybitnych ludzi. Dział

pt. „Współpraca międzynarodowa" wypełnia artykuł sprawozdawczy A. Chmielewskiej z dwudziestodniowych obrad kongresu poświęconego dzieciom, ofiarom wojny, odbytego w 1945 r. w Zurychu oraz tezy uchwalone na kongresie. Rocznik zamykają obfite kroniki, sprawozdania z instytucji opieki społecznej, recenzje książek, przegląd czasopism i informacje.

„Służba Społeczna" jest jedynym tego typu pismem w Polsce. Problemy, którym służy, nabierają w okresie powojennym pierwszorzędnej wagi, stąd też oczywista jest potrzeba organu, łączącego teorię służby społecznej z praktyczną działalnością w tej dziedzinie. Życzyć by przeto należało, by pismo stało się rzeczywistym przewodnikiem i doradcą pracownika społecznego, ukazując mu możliwość pracy, pobudzając do samodzielności i inicjatywy, orientując w skomplikowanym całokształcie zjawisk, łączących się ze służbą społeczną.

Ukazanie się pisma w formie rocznika ma swoje zalety. Całość stanowi zwarty, obfity w treść tom, o trwałej wartości i przydatności. Ale ma też poważne braki, leżące głównie w rzadkim czasokresie ukazywania się. Zarówno rozmiary tomu, jak i różnorodność treści uzasadniają w pełni postulat wydawania periodyku w odstępach częstszych niż rok. Nie byłoby to bez skutku dla oddziaływań pisma i związania z najszerszymi kołami pracowników, o co apeluje redakcja we wstępnym artykule.

Dla pracy oświatowej organ Polskiego Instytutu Służby Społecznej jest pożądanym i ważnym sprzymierzeńcem. W szerszym bowiem ujęciu schodzą się granice pracy oświatowej i służby społecznej, wykazując niejednokrotną i ścisłą współzależność. „Służba społeczna" stać się winna bliskim i wielce pomocnym towarzyszem każdego pracownika oświatowego.

Ryszard Wroczyński

BIBLIOGRAFIA BIBLIOGRAFII I NAUKI O KSIĄŻCE. R. 1947. Nr 1 styczeń-marzec. Zestawiła Helena Lipska. Łódź 1947. Wydawnictwo Państwowego Instytutu Książki. Form. 30,5×21 cm. s. 1—24.

Ukazał się pierwszy zeszyt wydawnictwa, które winno stać się cenną pomocą w pracy oświatowca, a przede wszystkim bibliotekarza pełniącego służbę informacyjną. Jest to nr 1 bieżącej bibliografii, opracowywanej i wydawanej w formie kwartalnika przez Państw. Inst. Książki, jako „ogólnokrajowy ośrodek dokumentacji i badań, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw dotyczących książki". Stanowi on jakby ciąg dalszy przedwojennej (za lata 1928—1936) „Bibliografii Bibliografii, Bibliotekarstwa i Bibliofilstwa", wydawanej jako dodatek do „Przeglądu Bibliotecznego". Poza wydawaniem bibliografii bieżącej P.I.K. projektuje również uzupełnienie powstałej luki (lata 1937—1946).

Omawiana publikacja rejestruje bibliografie z różnych dziedzin piśmiennictwa oraz wszelkie prace związane z zagadnieniem książki wydawane na terenie Polski bądź to jako odrębne samoistne druki bądź też zamieszczane w periodykach i prasie codziennej.

Zeszyt niniejszy obejmuje materiał z I kwartału 1947 r. Materiał ten podano w opracowanym przez P. I. K. układzie działowym. Schemat układu składa się z 6 stałych działów głównych, oznaczonych cyframi rzymskimi (I Nauka o książce, II Bibliografia, III Struktura i dzieje książki, IV Wytwarzanie ksiąki, V Bibliotekarstwo, VI Użytkowanie książki), stałych poddziałów 1 stopnia, oznaczonych literami, oraz zmiennych, nie posiadających oznaczeń, podrzędnych poddziałów 2 i 3 stopnia, zależnych od materiału danego kwartału.

Układ pozycji w obrębie działów czy poddziałów niejednolity; przeważnie rzeczowy: l o g i c z n y, podający pozycje w kolejności od traktujących zagadnienie ogólnie do bardziej szczegółowych, lub według a b e c a d ł a p r z e d m i o t ó w (np. poszczególne biblioteki wg miejscowości), zaznaczanych w tytułach drukiem rozstrzelonym. W niektórych nielicznych działach spotykamy jeden układ wg haseł alfabetycznych.

W celu wyodrębnienia poszczególnych pozycji pierwsze wyrazy każdego opisu (nazwisko autora lub pierwszy wyraz tytułu) wydrukowane są tłustymi czcionkami — pomimo, że nie stanowią współczynnika szeregowania.

Ta metoda opracowania może stworzyć pewne trudności przy posługiwaniu się bibliografią. Niejednolitość układu w poszczególnych działach wymaga zastanawiania się, jaki układ posiada dana grupa i jak w związku z tym należy szukać interesującej nas pozycji. Wyodrębniania zaś tłustym drukiem pierwszego wyrazu opisu, nieistotnego przy układzie rzeczowym, zwraca mimowoli uwagę na wyraz wyodrębniony, odciągając ją od tego elementu opisu, który najbardziej nas interesuje, tj. od tytułu.

Zeszyt zawierający 492 numerowane pozycje (wraz z odsyłaczami), poprzedza przedmowa dyrektora PIK w jęz. polskim, francuskim i angielskim, zamyka zaś spis treści (również w 3 językach) i wykaz skrótów. Na 2 i 3 stronie okładki podany jest wykaz 77 polskich i zagranicznych „czasopism bibliologicznych, wpływających bieżąco do zbiorów Państwowego Instytutu Książki“. Brak natomiast spisu czasopism, uwzględnionych przy opracowywaniu bibliografii.

Wydanie zeszytu b. staranne, dobry papier, druk czcionką Półtawskiego, estetyczna okładka wg projektu E. Zduna.

**J. Czarnecka**

B o g d a n   S u c h o d o l s k i — **Wychowanie moralno-społeczne.** Wyd. II zmienione i uzupełnione. Warszawa, 1947. Nasza Księgarnia, 8⁰ s. 167, 1 nlb. (Biblioteka Dzieł Pedagogicznych nr 65).

Wśród zagadnień wychowania współczesnego problemy moralno-społeczne mają wartość dominującą. Omówił je wyczerpująco profesor Uniwersytetu Warszawskiego Bogdan Suchodolski w wymienionej w nagłówku książce. Autor ujmuje łącznie oba działy wychowania wychodząc ze słusznego założenia, że „wychowanie moralne powinno objąć również i zagadnienia społeczne, wychowanie społeczne powinno zyskać treść moralną. Znaczy to, innymi słowy, iż budzi się potrzeba przezwyciężenia dawnego dualizmu, powstaje przekonanie, iż wartość człowieka i kultury może być ugruntowana w dzisiejszym świecie tylko wówczas, gdy władać będzie ludźmi jednolity system norm".

Omawiana rozprawa dzieli się na cztery rozdziały. Pierwszy wyjaśnia „Istotę i warunki postawy moralno-społecznej", drugi „Charakter wychowania moralno-społecznego", trzeci „Formy wychowania moralno-społecznego", czwarty przedstawia „Współczesne zagadnienia wychowania moralno-społecznego". Najciekawszą i najżywszą jest właśnie ta część ostatnia. Punktem wyjścia jest tu analiza cech cywilizacji nowoczesnej. Autor akcentuje silnie nowy charakter epoki, w której żyjemy i działamy. „Cywilizacja nowoczesna jest w wielu zakresach czymś tak bez precedensu, iż wymagania, które wynikają stąd dla wychowania, nie mogą być rozumiane na podstawach analogii z przeszłością". W naszych czasach nastąpiła dezintegracja człowieka, tj. rozszczepienie jego psychiki. Dzisiejszej cywilizacji zmiennej i atomistycznej przeciwstawia autor cywilizację planową. Porusza również sprawę wspólnoty wychowującej i wspólnoty narodowej. Tętnią aktualnością rozważania o pracy, jako podstawie wychowania moralno-społecznego.

Wychowanie nie może i nie powinno narzucać sztywnych i trwałych norm, musi kształcić żywe, plastyczne osobowości, przystosowane w dynamice własnej do dynamicznego tempa zmian w cywilizacji współczesnej. Troską naszą winno być wychowanie osobowości uspołecznionej, bo ona jest i będzie zawsze podstawą wychowania moralno-społecznego. Jak krótko i pięknie Suchodolski powiedział: „Wychowawca powinien być z człowiekiem". Chodzić mu powinno o pełnię jego rozwoju. „Dlatego wychowawcy są dziś najlepszą ostoją tego prądu, który pod starą nazwą humanizmu pragnie odrodzić kulturę współczesną, stawiając zasadę, iż miarą wszelkich czynności i wszelkiej organizacji **winien być człowiek i jego rozrost duchowy**". (s. 162).

Na zakończenie swych rozważań formułuje Suchodolski zadania wychowania moralno-społecznego w Polsce. Przede wszystkim wysuwa postulat wyleczenia, spowodowanego niewolą urazu psychicznego

w stosunku do państwa. Musimy także wyrównać straty i braki moralne spowodowane nienormalnością życia w czasie wojny i okupacji, musimy opanować powojenne trudności psychologiczne i moralne w duszach młodzieży. Musimy objąć pracą wychowawczą całe społeczeństwo. W tym zakresie ważne jest podniesienie intensywności życia społecznego i kulturalnego prowincji oraz życia warstwy chłopskiej i robotniczej. Dążyć także trzeba do zespolenia jednostki i gromady.

Książka prof. Suchodolskiego odznaczająca się celnością i jasnością myśli, wyrażonych potoczyście językiem precyzyjnym i pięknym, jest lekturą pobudzającą do namysłu, budzącą ożywiające zaniepokojenie.

Zdzisław Kwieciński

---

*Kto z Koleżanek i Kolegów napisze do „Pracy Oświatowej" na temat:*

*1. Szkoły i kursy dla dorosłych w powiecie . . . . . . oraz praca w nich.*

*2. Biblioteki i czytelnictwo na terenie powiatu . . . . . . .*

*3. Jakie sztuki wystawiają teatry ochotnicze w powiecie . . . . . . . . . i z jakim powodzeniem.*

---

JADWIGA CZARNECKA

# BIBLIOGRAFIA OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

## za okres 1. IV. — 30. IX. 1947*)

### Wykaz skrótów uwzględnionych czasopism.

Po tytule każdego czasopisma podano przejrzane numery.

„B. Ks. Sp." — „Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego", nr 4—9.

„Bibl." — „Bibliotekarz", nr 5—8.

„Gł. Naucz." — „Głos Nauczycielski", nr 7—14.

„Gromada" — „Gromada", nr 4—8.

„Ks. i Kult." — „Książka i Kultura", nr 4—9.

„Kuźn." — „Kuźnica", nr 13—39.

„Mies. Lud." — „Miesięcznik Ludowy". Pismo poświęcone sprawie krzewienia kultury na wsi. W-wa Lud. Inst. Kultury. [Stały dodatek:]„Wieś Tworząca". R. I-1947, nr 1—7.

„Mł. Myśl Lud." — „Młoda Myśl Ludowa", nr 4—9.

„N. Szk." — „Nowa Szkoła", R. III-1946/7, nr 3—4, 5—6. R. IV-1947/8, nr 1.

„Odr." — „Odrodzenie", nr 14—39.

„Ośw. i Kult." — „Oświata i Kultura", nr 4—8.

„Ośw. Roln." — „Oświata Rolnicza", nr 3—9.

„Por. Muz." — „Poradnik Muzyczny". Miesięcznik poświęcony zagadnieniom upowszechnienia kultury muzycznej. Łódź Lud. Inst. Muz. R. I-1947, nr 1—7.

„Por. Ośw." — „Poradnik Oświatowy", nr 21—24.

„Por. Prac. Społ." — „Poradnik Pracownika Społecznego", nr 6—14.

„Pr. Ośw." — „Praca Oświatowa", nr 3—9.

„P. H. O." — „Przegląd Historyczno-Oświatowy". Kwartalnik poświęcony badaniom dziejów oświaty i wychowania w Polsce. Kraków Zw. Naucz. Polsk. R. I-1947, nr 1.

„P. R. i W." — „Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe", nr 3—10.

„Siewba" — „Siewba". Kwartalnik uniwersytetów ludowych. W-wa Tow. Uniwersytetów Ludowych R.P. R. I-1947, nr 1—2.

„Swiatło" — „Swiatło". W-wa T. U. R. R. II-1947, nr 1—10.

---

*) Za okres 1. I. — 31. III. 1947 w n-rze 5 „Pracy Oświatowej".

| | | |
|---|---|---|
| „Świetl. Krak." | — | „Świetlica Krakowska", nr 8. |
| „Świetlica" | — | „Świetlica". Tygodnik. Dawniej: „Świetlica Krakowska" Kraków „Poradnik Pracownika Społecznego". R. III-1947, nr 9. |
| „Teatr Lud." | — | „Teatr Ludowy", nr 3—9. |
| „Twórczość" | — | „Twórczość", nr 4—9. |
| „W. i P." | — | „Wieś i Państwo", nr 4—6. |
| „W. i Ż." | — | „Wiedza i Życie", nr 4—9. |
| „W. W. G." | — | „Wiciowa Wolna Gromada". Tygodnik społeczno-kulturalny młodzieży wiejskiej, [od nr 10 podtytuł:] Tygodnik Krajowego Komit. Demokratyzacji „Wici", [od nr 15 podtytuł:] Pismo Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. „Wici". W-wa nr 1—19. |
| „Wici" | — | „Wici", nr 14—16, 20—25, 28—39. |
| „Wieś" | — | „Wieś", nr 13—38. |
| „Zdrój" | — | „Zdrój", nr 3, 5. |

## 008:374 KULTURA I JEJ UPOWSZECHNIANIE

174. **Błachut W.** W obawie o kulturę. „Mies. Lud." nr 4-5, s. 18-20.

175. **Garstecki Z.** Spółdzielczość mecenasem kultury. „Mies. Lud." nr 2-3, s. 1-3.

176. **Grabowski J.** Rozwój a sztuka ludowa. „Mies. Lud." nr 6-7, s. 17-18.

177. **Grzegorczyk P.** Diariusz kultury polskiej. „Twórczość" nr 5, s. 117-181.

178. **Jażdżyński W.** Świętokrzyskie dni kultury. „Wieś" nr. 36, s. 4-5.

179. **Kamiński P.** Upowszechnienie kultury na wsi. „Wici" nr 25, s. 5.

180. **[Kłosowski J. N.]** Demokratyzacja kultury. („Wieś Tworząca". Z naszego archiwum. Kartka tajnego pisma). „Mies. Lud." nr 1, s. 19 [Autor podpisany pseudonimem:] Lemiesz.

181. **Kolportaż kultury.** J. A. K.: Ustawiamy dyskusję. A. Trepiński: Jak dostarczyć słowo drukowane na wieś. S. Paleczny: Stary kolporter. W. Michajłow: Książka na wsi radzieckiej. „Wieś" nr. 35, s. 7.

182. **Lorentz S.** W obronie kultury polskiej. „P. H. O." nr 1, s. 104-114.

183. **Maj K.** O demokratyczną koncepcję kultury. „Gł. Naucz." nr 11, s. 161-163.

184. **Marzec E.** Nie wolno dłużej zwlekać. „Mies. Lud." nr 4-5, s. 1-7.

185. **Marzec E.** O podstawy materialne rozwoju kulturalnego. „Mies. Lud." nr 1, s. 7-10.

186. **Mysłakowski Z.** Funkcjonalny sens kultury. „Kuźn." nr 36, s. 1.

187. **Pietkiewicz K.** Ochrona wielkich wartości. „Mies. Lud." nr 4-5, s. 16-17.

188. **Piotrowski S.** Ożywienie kultury na wsi. (Głos dyskusyjny) „Mies. Lud." nr 6-7, s. 15-17.

189. **Rybiejska S.** Owoce postępu („Wieś Tworząca"). „Mies. Lud." nr 2-3, s. 14-15.

190. **Schemat** organizacyjny „Wsi Tworzącej". („Wieś Tworząca". Z naszego archiwum). „Mies. Lud." nr 1, s. 16-18.

191. **Sokorski W.** Zagadnienie walki o nową kulturę. „Odr." nr 32, s. 4.

192. **Stelmaszczyk J.** „Wieś Tworząca" w terenie. („Wieś Tworząca"). „Mies. Lud." nr 1, s. 22-23.

193. **Urbańczyk F.** Strona psychologiczna procesu upowszechniania kultury. „Ośw. i Kult." nr 6, s. 321-336, nr 7-8, s. 389-398.

194. **W walce** o bataliony kultury. Instrukcja wojskowa Drużyn Kultury Wsi Tworzącej. Projekt formacji W. P. Chłopskich Batalionów Kultury. („Wieś Tworząca". Z naszego archiwum). „Mies. Lud." nr 1, s. 20-21.

195. **Wąsik W.** O autorytetach kulturalnych. „Mies. Lud." nr 6-7, s. 9-12.

196. **Wąsik W.** Szkolnictwo rolnicze a kultura społeczeństwa wiejskiego. „Mies. Lud." nr 2-3, s. 5-6.

197. **Woźniacki J.** Wypróbowana dźwignia. „Mies. Lud." nr 2-3, s. 3-4.

198. **Żółkiewski S.** Uwagi o polityce kulturalnej. „Kuźn." nr 27, s. 1-3.

## 016:374 BIBLIOGRAFIA OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

199. **Bibliografia** Prac Heleny Radlińskiej 1897—1947. Oprac. w r. 1937 . . . pod red. R. Rudzińskiej uzupełn. w r. 1947 przez J. Wojciechowską. Łódź 1947 Nakł. B. Słuchaczów Studium Pracy Społ. Ośw. W. W. P. s. 31, 1 nlb.

200. **Przegląd** artykułów dotyczących uniwersytetów ludowych 1945/1946. „Siewba" nr 1-2, s. 152-156.

## 374(05) INSTYTUCJE OŚWIATOWE

201. **Błachowicz J.** Nad zjednoczeniem wiejskich instytucji oświatowych. „Wici" nr 38, s. 4.

202. **Garncarczyk W.** TUL jako chłopskie towarzystwo oświaty i kultury. „Mies. Lud." nr 6-7, s. 2-5.

203. **Garncarczyk W.** Zjednoczenie organizacyj kultury wsi. (Fragment referatu wygłoszonego na zjeździe w Rytwianach). „Wieś" nr 36, s. 2.

204. **Garstecki Z.** Na jakich warunkach nastąpi połączenie? „Mies. Lud." nr 4-5, s. 8-9.

205. **Jednolity** front pracy wiejskiej. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult." nr 7-8, s. 445-446.

206. **Zjednoczenie** chłopskich organizacji oświatowo-kulturalnych. „Mies. Lud." nr 6-7, s. 1-2.

---

**„Czytelnik".**

207. Z działalności **„Czytelnika".** „Ks. i Kult." nr 4, s. 19-23, nr 5, s. 19-21, nr 7-8, s. 20-21.

**Lud. Inst. Muzyczny.**

208. **Szubzda W.** Dwuletni dorobek L. I. M.-u. (13. V. 1945 — 13. V. 1947). „Por. Muz." nr 3, s. 14-15.

209. **Szubzda W.** Ludowy Instytut Muzyczny L. I. M. „Por. Muz." nr 1, s. 2-4.

**T. U. L. R. P.**

210. **Gałaj D.** Instytucja przebudowy kulturalnej wsi. „Wieś" nr 36, s. 7.

211. **Z działalności** Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych R. P. „Siewba" nr 1-2, s. 125-148.

**T. U. R.**

212. **Kronika** T. U. R. „W. i Z." nr 5, s. 487-492.

213. **Lewicka H.** T. U. R. we Francji. „W. i Z." nr. 5, s. 493-494.

214. . **Miesiąc** Oświaty Robotniczej. [Odezwa] Zarz. Gł. T. U. R. „Światło" nr 1, s. 7.

215. **Skrzeszewski S.** Przemówienie inauguracyjne „Miesiąca Oświaty Robotniczej T. U. R." wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia dn. 30 kwietnia 1947 r. „Światło" nr 2, s. 2.

*216. **TUR** w walce o nowe oblicze Polski. W-wa 1947 Tow. Uniw. Rob. s. 71, mapa 1.

217. **TUR** wczoraj i dziś. (Kronika). „Gł. Naucz." nr 11, s. 173.

### 374(05) ZJAZDY I KONFERENCJE

218. **Huskowska A.** Konferencja inspektorów kulturalno - oświatowych. (Z działalności „Czytelnika"). „Ks. i Kult." nr 6, s. 20-21.

219. **Konferencja** dyrektorów bibliotek miejskich. (Kronika oświatowa). „N. Szk." nr 1, s. 70-71.

220. **Konferencja** organizacyjno-pedagogiczna T. U. L. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult." nr 5, s. 299-301.

221. **K[owalczykowa] M.** Konferencja w sprawie repertuaru. „Teatr Lud." nr 7-8, s. 408-409.

222. **m. p.** Sprawa badania czytelnictwa. (Z działalności „Czytelnika"). „Ks. i Kult." nr 7-8, s. 20-21.

223. **Orłowska B.** Trzeci Ogólnopolski Zjazd Prezesów i Kierowników Oddz. Wojew. T-wa Teatru i Muzyki Ludowej. „Teatr Lud." nr 6, s. 305-310.

224. **Poradnictwo** samokształceniowe i korespondencyjne kształcenie zawodowe. (Aktualia). „N. Szk." nr 5-6, s. 120-121.

225. **Porwit M.** Konferencja w sprawie badań czytelnictwa w Sp. Wyd. „Czytelnik". (21. V. 1947). „Bibl." nr 5-6, s. 97-99.

226. **Więckowska H.** Doroczne zebranie Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. „Ks. i Kult." nr 7-8, s. 10-12.

227. **Wroński W.** Konferencja w Szklarskiej Porębie. „Por. Muz." nr 6-7, s. 14-16.

### 374(09) HISTORIA OŚWIATY DOROSŁYCH

228. **Brodowska H.** Oświata dla ludu u schyłku XIX wieku. „Wieś" nr 27-28, s. 10-11, nr 29, s. 4.

**Instrukcja** organizacyjna w sprawie pracy oświatowo-wychowawczej w okręgach, powiatach i miastach wydzielonych — zob. nr 229.

**Odezwa** Zarządu Głównego ZNP do nauczycielstwa (lato 1942) — zob. nr 229.

229. **Prace** organizacyjne Departamentu Oświaty i Kultury: Instrukcja organizacyjna w sprawie pracy oświatowo-wychowawczej w okręgach, powiatach i miastach wydzielonych. Wytyczne organizacji i działalności organów oświaty i kultury w okręgu. Odezwa Zarządu Głównego ZNP do nauczycielstwa (lato 1942). (Materiały). „P. H. O." nr 1, s. 163-171.

230. **Wycech Cz.** Praca oświatowa w kraju w czasie wojny. „P.H.O." nr 1, s. 5-103.

*231. **Wycech Cz.** Praca oświatowa w kraju w czasie wojny. W-wa 1947. (Odb. „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1947 nr 1).

**Wytyczne** organizacji i działalności organów Oświaty i Kultury w Okręgu — zob. nr 229.

## 3740 ZAGADNIENIA OGÓLNE OSWIATY DOROSŁYCH

232. **Baculewski J.** Pedagogika społeczna. „Wici" nr 27-28, s. 6.

233. **Drozdowicz - Jurgielewiczowa I.** O istocie i zadaniach popularyzacji. „Ośw. i Kult." nr 5, s. 263-282.

234. **Dziubak S.** Organizacja władz oświatowych w zakresie oświaty dorosłych. „Pr. Ośw." nr 6-7, s. 258-262, nr 8-9, s. 321-325.

235. **Dziubak S.** Zagadnienie podstaw formalno-prawnych działalności inspektoratów szkolnych w zakresie oświaty i kultury dorosłych. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 154-161.

236. **Grotowski M.** Upowszechnienie oświaty. „Ks. i Kult." nr 6, s. 1-2.

237. **Gruber F.** Z zagadnień dydaktyki dorosłych. Materiał nauczania i dorośli. Wyjątek z książki F. Grubera — Der Erwachsenenunterricht [oprac.] E. N[owicki]. „Ośw. i Kult." nr 7-8, s. 437-444.

238. **Jurkiewicz Z.** Bez patosu. „Swiatło" nr 3, s. 1-2.

239. **Landy-Brzezińska J.** Walka z analfabetyzmem w Belgradzie (Jugosławia). (Wrażenia z pobytu w Belgradzie na uroczystościach majowych). (Kronika). „Pr. Ośw." nr 6-7, s. 311-313.

**Miesiąc** Oświaty Robotniczej. [Odezwa] Zarz. Gł. T. U. R. — zob. nr 214.

240. **Ogólna** Konferencja w sprawie popularyzacji wiedzy. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult." nr 4, s. 235-237.

241. **Oświata** Dorosłych i Wczasy w Danii. (Kronika). „Pr. Ośw." nr 5, s. 244-246.

242. **Oświata** dorosłych w Austrii. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult." nr 7-8, s. 453.

243. **Oświata** dorosłych w Wielkiej Brytanii. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult." nr 7-8, s. 453.

244. **Pawłowski E.** Gwara ludowa w pracy oświatowej. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 136-139, nr 5, s. 203-207.

*245. **Siemieński M.** Zadania szkolnictwa dla dorosłych w Polsce współczesnej. [Kraków] 1947 [b. w.] s. 37, 1 nlb. Odb.: „Oświata i Kultura" 1947 nr 1, 2-3.

**Skrzeszewski S.** Przemówienie inauguracyjne „Miesiąca Oświaty Robotniczej T. U. R." — zob. nr 215.

246. **Suda S.** Oświata i kultura dorosłych w świetle budżetu Ministerstwa Oświaty. „Pr. Ośw." nr 6-7, s. 263-271.

247. **Wachowski M.** Metody badań nad uczniem „dorosłym". „Ośw. i Kult." nr 7-8, s. 399-410.

248. **Wesołowski J.** Oświata dorosłych w pow. Grodków, Śląsk Opolski. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 178-180.

249. **Wilczyński M.** Hospitacje i wizytacje placówek oświaty i kultury dorosłych. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 140-143.

250. **Wroczyński R.** Czynniki wychowawcze w pracy oświatowej. 2. Drogi działania. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 131-136.

251. **Zalewska Z.** Z zagadnień dydaktyki popularyzacji wiedzy. „W i Ż." nr 9, s. 713-719.

252. **Zieliński J.** Dorośli jako uczniowie. „Ośw. i Kult." nr 6, s. 350-363.

## 374.1/9 FORMY PRACY OŚWIATOWEJ

## 374.1/2:02 KSIĄŻKA I BIBLIOTEKA

### Zagadnienia ogólne dotyczące książki

253. **Bielawska M.** Swięto oświaty w pow. bocheńskim. (Kronika). „Pr. Ośw." nr 8-9, s. 366-368.

254. **Burakowski T.** Wobec możliwości kryzysu na rynku książki. „B. Ks. Sp." nr 4, s. 53-55.

255. **Instrukcja** w sprawie organizacji „Swięta Oświaty" w dniu 4 maja 1947 r. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 186-189.

256. **Lewak A.** Książka polska wczoraj i dziś. „Ks. i Kult." nr 7-8, s. 1-3.

257. **Sienkiewicz Z.** Z książką w teren. (Sygnały Życia). „Bibl." nr 5-6, s. 93-94.

258. **Swięto** Oświaty. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 129-130.

259. **Swięto** Oświaty — Swięto książki. „B. Ks. Sp." nr 4, s. 51-53.

260. **Tatomir A.** Swięto Oświaty i sprawa książki. „Ks. i Kult." nr 5, s. 1-2.

261. **Tegoroczne** Swięto Książki. (Notatki kronikarskie o książce). „Ks. i Kult." nr 6, s. 14-15.

### Czytelnictwo

262. **Bieniek J.** Taka gazeta jest potrzebna. („Wieś Tworząca"). „Mies. Lud." nr 6-7, s. 22-23.

263. **Bocheński J.** Między Sroczkowem a Warszawą. „Swiatło" nr 1, s. 1-2.

264. **Bożek S.** Planowanie i realizacja czytelnictwa i samokształcenia w woj. śląsko-dąbrowskim. „Pr. Ośw." nr 6-7, s. 271-277.

265. **Bożek S.** Z doświadczeń pracy oświatowej na ziemiach odzyskanych. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 147-151.

266. **Grad M.** O powieści dla wsi. (Referat dyskusyjny wygłoszony na zjeździe w Rytwianach). „Wieś" nr 31, s. 4.

267. **Grad M.** Postęp w sztuce postępem społecznym. „Wieś" nr 14-15, s. 11.

268. **Jurgielewiczowa I.** Czytania literackie w uniwersytecie ludowym. „Siewba" nr 1-2, s. 63-75.

269. **Jurkiewicz Z.** Do diabła z kagankami.. „Swiatło" nr 1, s. 2-3.

**Kolportaż** kultury — zob. nr 181.

**m. p.** Sprawa badania czytelnictwa. (Z działalności „Czytelnika") — zob. nr 222.

270. **Makowska J.** Głosy z terenu. Wymagania przeciętnego czytelnika. „Ks. i Kult." nr 5, s. 23-24.

271. **Malawski S.** Książki na wieś. „B. Ks. Sp." nr 9, s. 120-121.

272. **Malicki L.** O towarzystwo popularyzacji czytelnictwa. „Mies. Lud." nr 2-3, s. 15-16.

273. **Marzec E.** Słowo drukowane na wsi. „Mies. Lud." nr. 2-3, s. 6-8.

274. **Mikuta M.** O tzw. sądach inscenizowanych w świetlicy. „Swietlica" nr 9, s. 143-144.

275. **Nowacki T.** Książka i zawód. „Ks. i Kult." nr 5, s. 9-10.

276. **Olaniecki Z.** O głodzie książki na wsi. „W. W. G." nr 4, s. 12.

277. **Oszelda W.** W sprawie czytelnictwa. (Głosy z terenu). „Ks. i Kult." nr 9, s. 21-22.

278. **Paja.** „Żywe słowo" w Sierpeckim. (Z działalności „Czytelnika"). „Ks. i Kult." nr 6, s. 21-22.

279. **Płażewski J.** O książkach, nowożeńcach i podarkach imieninowych. „Światło" nr 2, s. 11-12.

**Porwit M.** Konferencja w sprawie badań czytelnictwa w Sp. Wyd. „Czytelnik" — zob. nr 225.

280. **Poznański M.** Urlopy są i po to żeby... czytać. „Ks. i Kult." nr 7-8, s. 19.

281. **Rodziewicz Z.** Co czyta wieś. „Bibl." nr 7-8, s. 109-110.

282. **Skulski S.** O książkę i czasopismo. „Wieś" nr. 18, s. 8.

283. **Życie** pracownicze w „Czytelniku" „Ks. i Kult." nr 5, s. 21.

### Bibliotekarstwo

284. **Augustyniak J.** Biblioteki, które umarły. „Ks. i Kult." nr 4, s. 6-7.

285. **Augustyniak J.** W obronie charakteru wielkich bibliotek publicznych. „Bibl." nr 5-6, s. 86-88.

286. **Biblioteka** w Kole OMTUR. „Gromada" nr 5, s. 13-14.

287. **Des Loges M.** Na temat bibliotek wiejskich. „Bibl." nr 5-6, s. 84-86.

288. **Filipkowska - Szemplińska J.** Typy pracy bibliotecznej z czytelnikiem zbiorowym. „Bibl." nr 7-8, s. 111-114.

289. **Gawinowa A.** Przyszłość biblioteki miejskiej w świetle ustawy bibliotecznej. „Ks. i Kult." nr 4, s. 7-9.

290. **Mar J.** Rozwój bibliotek związkowych. „Por. Prac. Społ." nr 8, s. 62-65.

291. **Od słów** do czynu. „Bibl." nr 5-6, s. 77-79.

292. **Praca** w bibliotece. „Gromada" nr 6, s. 17-19.

293. **Praca** w bibliotece. Katalogowanie. „Gromada" nr 7-8, s. 20-23.

294. **Rodziewiczowa Z.** Biblioteka w szkole rolniczej. II. „Ośw. Roln." nr 7-8, s. 222-224.

295. **Więckowska H.** Wrażenia bibliotekarskie z Londynu. „Ks. i Kult." nr 5, s. 7-9.

296. **Żarnecka Z.** Akcja biblioteczna Związków Zawodowych. „Bibl." nr 5-6, s. 89-91.

### Poszczególne biblioteki

#### Biblioteka Publiczna m. st. W-wy

297. **mat.** Wystawa prac Biblioteki Dzielnicy Północ. (Sygnały Życia). „Bibl." nr 5-6, s. 92.

298. **Przyłaskowski R.** Dwie znamienne rocznice. Bilans dotychczasowej odbudowy Biblioteki Publicznej w Warszawie. „Ks. i Kult." nr 9, s. 11-12.

299. **Warczygłowa Z.** Biblioteka Publiczna m. st. W-wy. (Kronika za czas od 1. I. do 31. III. 1947 r.). (Sygnały Życia). „Bibl." nr 5-6, s. 91-92.

300. **Warczygłowa Z.** Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. (Kronika za czas od 1. IV. do 30. VI. 1947). „Bibl." nr 7-8, s. 118-119.

#### Biblioteka Publiczna w Zabrzu

301. **Fusiecki J.** Miejska Biblioteka Publiczna. (Sygnały Życia). „Bibl." nr 5-6, s. 95-96.

#### Biblioteka Zw. Zawodowego Prac. Państw.

302. **Z. Z.** Biblioteka Związku Zawodowego Prac. Państw. Koło Min. Przemysłu i Handlu. (Sygnały Życia). „Bibl." nr 5-6, s 92-93

## 374.1/374.4 SAMOKSZTAŁCENIE. NAUCZANIE KORESPONDENCYJNE

303. **Gawarecka M.** Organizacja i działalność Okręgowej i Powiatowych Poradni Samokształceniowych na terenie Lubelszczyzny. „Pr. Ośw." nr 8-9, s. 349-355.

304. **k. a.** Nauka systemem korespondencyjnym. „Por. Prac. Społ." nr 12, s. 89-91.

305. **Poletur B.** Samokształcenie i rola książki. „Gromada" nr 8, s. 77-84.

306. **Stattlerówna H.** Parę uwag w sprawie podręczników dla samouków. (Artykuł dyskusyjny). „Pr. Ośw." nr 8-9, s. 334-337.

*307. **Wojciechowski K.** Praca umysłowa. Podręcznik samokształcenia. W-wa 1947 Spółdz. „Swiatowid" s. 167. (Biblioteka Zasad Pracy Umysłowej).

*308. **Wojciechowski K.** Technologia pracy umysłowej w Polsce. Zarys dziejów i analiza „Rad" J. K. Szaniawskiego. W-wa 1947 Spółdz. „Swiatowid" s. 156.

309. **Wskazówki** dla zespołów korzystających z Państw. Kursów Korespondencyjnych „Technicum". „Gromada" nr 7-8, s. 18-19.

## 374.28 DOMY LUDOWE. SWIETLICE

310. **Gębala S. S.** O domu ludowym. „Wieś" nr 13, s. 5.

**J. S. F.** Na marginesie konkursów zespołów świetlicowych — zob. nr 400.

311. **Lubicz-Majewski T.** Swietlica na Ziemiach Odzyskanych. „Pr. Ośw." nr 5, s. 222-224.

**Lubicz-Nycz B.** Konkurs artystyczny świetlic Komisji Centr. Zw. Zawod. — zob. nr 409.

312. **Ostrowski W.** Czy tym razem unikniemy niepowodzeń w akcji świetlicowej. „Pr. Ośw." nr 8-9, s. 346-349.

313. **Poradnia** świetlicowa TUR „Ośw. Roln." nr 9, s. 305-306.

## 374.5 ODCZYTY I WYKŁADY

314. **Gout T.** Jak przemawiać? „Por. Prac. Społ." nr 8, s. 85-88, nr 9, s. 90-94, nr 11, s. 63-67, nr 12, s. 81-88.

315. **Wojciechowski K.** Odczyty popularne dla dorosłych. „W. i Ż." nr 4, s. 327-336.

316. **Wojciechowski K.** Popularyzacja wiedzy poprzez słowo żywe. (Odczyty i pogadanki). „Ośw i Kult." nr 4, s. 202-212.

## 374.6 UNIWERSYTETY POWSZECHNE

317. **Bosson N. H.** Szwedzkie wyższe szkoły ludowe. „Siewba" nr 1-2, s. 76-91.

318. **Dyksiński S.** Wychowankowie W. U. Ludowych mają głos! „Wici" nr 28, s. 2-3.

**Jurgielewiczowa I.** Czytania literackie w uniwersytecie ludowym — zob. nr 262.

319. **Olszowski J.** Ruch uniwersytetów ludowych w Polsce na tle dyskusji prasowej. „Siewba" nr 1-2, s. 98-105.

320. **Popławski F.** Skąd i dokąd idziemy. „Siewba" nr 1-2, s. 2-22.

321. **Popławski F.** Zespół uczestników uniwersytetu ludowego „Siewba" nr 1-2, s. 51-62.

**Przegląd** artykułów dotyczących uniwersytetów ludowych — zob. nr 200.

322. **Radwan W.** O zasadach tworzenia przez uniwersytety ludowe programu pracy umysłowej. „Siewba" nr 1-2, s. 91-97.

323. **Radwan W.** Polskie uniwersytety ludowe. „Siewba“ nr 1-2, s. 23-41.

324. **Rośnie** ilość uniwersytetów ludowych. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult.“ nr 5, s. 301-302.

325. **Siemieński M.** Uniwersytet powszechny jako instytucja kształcenia dorosłych. „Ośw. i Kult.“ nr 6, s. 337-349.

326. **Solarzowa Z.** Z Teatralnego Uniwersytetu Ludowego w Brusie. (Sprawozdania). „Teatr Lud.“ nr 9, s. 430-434.

327. **tk** Uniwersytet ludowy ZNP im. Z. Nowickiego w Rudzienku. „Gł. Naucz.“ nr 13, s. 196-197.

*328. **Uniwersytety** ludowe w Polsce. Sprawozdanie z Pierwszego Walnego Zgromadzenia Członków TULRP w Pabianicach 11, 12 i 13 października 1945 r. W-wa 1946 Tow. Uniw. Lud. R. P. s. 244.

329. **Wachowski M.** Stanowisko Grundtwiga wobec programu uniwersytetu ludowego. „Siewba“ nr 1-2, s. 42-50.

330. **Z życia** uniwersytetów ludowych. Dejworek B.: Uniwersytet Ludowy Chrzestnego Solarza w Gaci. Sprawozdanie z pracy wychowawczej za r. 1946. — Jęczkowski S.: Wiejski uniwersytet ludowy im. J. Wojtkiewicza w Łęknie. — Kukulski S.: Wiejski Uniwersytet Ludowy im. M. Swiętochowskiego w Chocimiu. — Sadowska H.: Uniwersytet Ludowy w Głuchowie Grójeckim. — Kurbiel W.: Uniwersytet Ludowy w Karpnikach. „Siewba‘ ‘nr 1-2, s. 106-124.

331. **Zieliński J.** Czym są, a czym mogą być Uniwersytety Ludowe. „Kuźn.“ nr 24, s. 11.

332. **Zieliński J.** Uniwersytety Ludowe na przełomie. „Mies. Lud.“ nr 6-7, s. 13-15.

333. **Zieliński J.** Zadania i program powszechnego uniwersytetu w Kielcach. „Pr. Ośw.“ nr 6-7, s. 291-295.

## 374.8 SZKOŁY I KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE

334. **Borowiecka M.** W obliczu nowych programów szkoły powszechnej i średniej dla dorosłych. „Pr. Ośw.“ nr 5, s. 198-203.

335. **Londyński** eksperyment oświatowy. Kursy kulturalno-oświatowe dla dorosłych w brytyjskiej metropolii Harold Downs. (Kronika). „Pr. Ośw.“ nr 8-9 s. 370-1.

336. **Topińska K.** Dwutygodniowe kursy oświatowe w Wielkopolsce. (Kronika). Pr. Ośw.“ nr 3-4, s. 177-180.

337. **Woroszylski W.** Reportaż z drugiego frontu. „Swiatło“ nr 4, s. 2-3.

338. **Wroczyński R.** Uwagi o programie gimnazjum i liceum dla dorosłych. „Ośw. i Kult.“ nr. 4, s. 190-201.

339. **Zieliński J.** Po rocznej próbie Uwagi krytyczne o materiałach programowych dla gimnazjów i liceów dla dorosłych. „Pr. Ośw.“ nr 8-9, s. 325-334.

## 374.9:63 KSZTAŁCENIE POZASZKOLNE I DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE ROLNIKÓW

**Greniuk P.** Celem — postępowe środowisko rolnicze. — zob nr 350.

340. **Greniuk P.** Znamienna troska. Wywiad przeprowadzony z Ministrem Roln. i Ref. Roln. ob. Janem Dąb-Kociołem. „Ośw. Roln.“ nr 3-4, s. 65-69.

Jędruszczak T. Obozy szkoleniowe PRW — zob. nr 351.

Materiały dla instruktorów Przysposobienia Rolniczego — zob. nr 352.

P. W. Z naszych osiągnięć. — zob. nr 355.

Pawlikowski W. Pracujemy w zespołach — zob. nr 356.

[Pierwszy] I turnus Kursu dla Przodowników Gromadzkich zespołów PRW — zob. nr 358.

Romanow A. Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe a współczesna wieś polska — zob. nr 361.

Wąsik W. Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe—zob. nr 364.

Wąsik W. Szkolnictwo rolnicze a kultura społeczeństwa wiejskiego — zob. nr 196.

341. **Zabko-Potopowicz A.** Zagadnienia oświatowe i kulturalne w czechosłowackim dwuletnim planie rolniczym. „Ośw. Roln." nr 9, s. 294.

## 374.9:371.1 KSZTAŁCENIE OŚWIATOWCÓW

342. **Dziubak S.** Kształcenie i dokształcanie pracowników i działaczy oświatowych w pracach Ministerstwa Oświaty. „Ośw. i Kult." nr 7-8, s. 411-420.

343. **Iłowski S.** Zagadnienie kształcenia kierowników zespołów teatralnych. „Ośw. i Kult." nr 7-8, s. 421-436.

344. **Instrukcje** w sprawie studiów w zakresie pedagogiki dorosłych w U. J. (Kronika Oświatowa) „Ośw. i Kult." s. 302-304.

345. **Kształcenie** pracowników oświatowych na emigracji. (Kronika Oświatowa) „Ośw. i Kult." s. 238.

346. **Puczyńska-Wentlandtowa H.** Organizacja, formy i metody doszkalania pracowników w zakresie czytelnictwa i samokształcenia. „Praca Ośw." nr 3-4, s. 144-147.

347. **Topińska K.** Wielkopolskie kursy dla oświatowców. (Kronika). „Pr. Ośw." nr 8-9, s. 365-366.

## 374:369 PRACA OŚWIATOWA W ORGANIZACJACH MŁODZIEŻY

348. **Bartoszek H.** Oświata i wychowanie w obozach. (Praca organizacyjna). „Pr. Ośw." nr 23, s. 27-28.

349. **Duszyna B.** Planujemy prace na rok następny. (Dział koleżanek). „Wici" nr 20-21, s. 19-20.

350. **Greniuk P.** Celem — postępowe środowisko rolnicze. „Wieś" nr 19, s. 1.

351. **Jędruszczak T.** Obozy szkoleniowe PRW. „Ośw. Roln." nr 7-8, s. 225.

*352. **Materiały** dla instruktorów Przysposobienia Rolniczego. W-wa 1947 Min. Rolnictwa s. 178, 1 nlb.

353. **Młodzież** wiejska na obozach letnich. „Wici" nr 35, s. 7.

354. **Olek M.** Przygotujmy się do pracy oświatowej w terenie. „Wici" nr 36, s. 2-3.

355. **P. W.** Z naszych osiągnięć. „P.R.W." nr 7, s. 4.

356. **Pawlikowski W.** Pracujemy w zespołach . Lustracje, inspekcje i oceny wewnętrzne. „P. R. W." nr 5, s. 10.

357. **Pawlikowski W.** Zawodowe drogi. „P.R.W." nr 9-10, s. 6.

358. **[Pierwszy]** I turnus Kursu dla Przodowników Gromadzkich zespołów PRW. (Kronika). „Ośw. Roln." nr 9, s. 314-315.

359. **Program Sekcji Koleżanek** w Kole Młodzieży Wiejskiej na kwartał IV (październik, listopad, grudzień). „W. W. G." nr 19, s. 14-15.

360. **Pyra J.** Uwagi o wychowaniu wiciowym. „Mł. Myśl Lud." nr 4-6, s. 16-23.

361. **Romanow A.** Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe a współczesna wieś polska. „Ośw. Roln". nr 3-4, s. 83-87.

362. **Wąsik W.** Koło młodzieży w rozwoju kulturalnym wsi. „Mies. Lud." nr 4-5, s. 13-15.

363. **Wąsik W.** O właściwy program prac młodzieży. „W.W.G." nr 6, s. 5.

364. **Wąsik W.** Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe. „W.W.G." nr 13, s. 3, nr 14, s. 4.

## 374:654 RADIO JAKO ŚRODEK ODDZIAŁYWANIA KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

365. **Czeraszkiewicz J.** W sprawie audycji radiowych dla świetlic wiejskich. „Kuźn." nr 19, s. 10-11.

366. **Hierowski Z.** Kłopoty czy błędy radiofonii polskiej. „Kuźn." nr 23, s. 9-10.

367. **Pański J.** Kłopoty radiowego programu. „Kuźn." nr 15, s. 9.

## 374:7 ROZRYWKI KULTURALNE I KSZTAŁCENIE ESTETYCZNE.

### 374:70 Zagadnienia ogólne

368. **Drobner M.** Problemy organizacyjne życia artystycznego. (Dyskusja o Ministerstwie Kultury i Sztuki). „Kuźn. nr 14, s. 10.

369. **Piwocki K.** Rola sztuki ludowej w dzisiejszej kulturze. Referat wygłoszony na zjeździe C.I.K. w Zakopanym „Wieś" nr 23, s. 1.

### 374:72/76 Sztuki plastyczne

370. **Kurządkowski J.** Plastyka a społeczeństwo. „Światło" nr 3, s. 3.

371. **Pietkiewicz K.** Artyści malarze a wieś polska. „Światło" nr3, s. 3.

### 374:77 Film

372. **Bohdziewicz A.** Zagadnienie filmu widziane od strony wsi. „Wieś" nr 32, s. 7.

373. **Olbrychski R. J.** Potężny środek szerzenia kultury. „Mies. Lud." nr 2-3, s. 9-10.

### 374:78 Muzyka i śpiew

374. **Batko W.** Muzyka pod gołym niebem „Teatr Lud." nr 3-4, s. 138-142.

375. **Batko W.** O tzw. upowszechnieniu muzyki. „Teatr Lud." nr 5, s. 227-230.

376. **Batko W.** Praca instruktora chórów i orkiestr. „Pr. Ośw." nr 6-7, s. 288-291.

377. **Batko W.** Wiosenny rachunek. „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 151-153.

378. **Bieniek J.** Niedole wiejskiego muzykanctwa. „Por. Muz." nr 6-7, s. 1-3.

379. **Bieniek J.** O muzykę dla ludu „Wieś" nr 21-22, s. 11.

380. **Chorosiński J.** Sposoby organizowania chórów. „Por. Muz." nr 1, s. 15-16.

381. **Czelej J.** Wieczory dyskusyjne w Lądku-Zdroju. (Sprawozdania). „Teatr Lud." nr 5, s. 244-245.

382. **Kolasiński J.** Kurs dla dyrygentów w Lądku-Zdroju. „Por. Muz." nr 3, s. 15-16.

383. **Kurs Dyrygentów Orkiestr** w Lądku-Zdroju. (Kronika). „Pr. Ośw." nr 5, s. 239-240.

384. **Rutkowski B.** I znowu... o rozśpiewaniu. „Por. Muz." nr 1, s. 6-7.

385. **Sledziński S.** Jak zorganizować amatorską orkiestrę dętą. „Por. Muz." nr 1, s. 14-15.

386. **Swatoń J.** Orkiestra włościańska Namysłowskiego. (Kronika). „Pr. Ośw." nr 3-4, s. 180-181.

387. **Szczepański Z.** Spiew zespołowy unisonowy. Zagadnienia ogólne i wskazówki metodyczne. „Por. Muz." nr 4-5, nr 6-7, s. 3-5.

### 374:792/3 Teatr zawodowy i ochotniczy

388. **Baczewski A.** Cienie i blaski ochotniczych prac artystycznych. (Artykuł dyskusyjny). (Sprawozdania). „Teatr Lud." nr 9, s. 443-445.

389. **Baczyński S.** Teatr kukiełkowy „Baj". (Sprawozdania). „Teatr Lud." nr 5, s. 238-243.

390. **Bieniek J.** Głodni teatru. „Wici" nr 35, s. 5.

391. **Buterlewicz A.** Konspiracyjne prace teatralne Zarządu m. st. Warszawy. (Sprawozdania). „Teatr Lud." nr 9, s. 434-438.

392. **Cieśla-Reinfussowa Z.** O wciąż żywej szopce krakowskiej. (Sprawozdania). „Teatr Lud." nr 3-4, s. 159-164.

393. **Cz.** Ludowy teatr podziemny. (Wieś Tworząca. Z naszego archiwum. Kartka tajnego pisma). „Mies. Lud." nr 1, s. 19.

394. **[Czerwiński M.]** Nasz teatr. Gawęda piąta. „Gromada" nr 4, s. 30-34. [Podpisano pseudonimem:] Wł. Sław.

395. **[Czerwiński M.]** Nasz teatr. Gawęda szósta. „Gromada". nr 5, s. 16-20. [Podpisano pseudonimem:] Wł. Sław.

396. **Gałka S.** O pozycję teatru ochotniczego. „Teatr Lud." nr 7-8, s. 352-356.

397. **Gębik W.** Praca w zespołach teatralnych na Ziemiach Odzyskanych. „Teatr Lud." nr 9, s. 415-418.

398. **Golus J.** Oprawy plastyczne w teatrze ochotniczym. „Teatr Lud." nr 7-8, s. 356-358.

399. **j. m.** Pierwszy Ogólnopolski Festiwal Związków Zawodowych „Por. Prac. Społ." nr 8, s. 59-61.

400. **J. S. F.** Na marginesie konkursów zespołów świetlicowych. (Kronika oświatowa). „Ośw. i Kult." nr 6, s. 364-366.

401. **Jarmul W.** Reżyseria sztuk scenicznych. (W naszej świetlicy). „Wici" nr 14, s. 13, nr 15, s 8, nr 16, s. 11, nr 18-19, s. 8-9, nr 20-21, s. 26, nr 23-24, s. 10, nr 25, s. 12-13.

402. **Kamiński P.** „Balladyna" Słowackiego na wiejskiej scenie. „Wici" nr 37, s. 6.

403. **Kowalczykowa M.** Akademie okolicznościowe. (Artykuł dyskusyjny). „Teatr Lud." nr 3-4, s. 150-155.

404. **[Kwieciński Z.]** Bibliografia materiałów repertuarowych dla teatrów ochotniczych za czas od 1 maja 1945 do 1 maja 1947 r. „Pr. Ośw." nr 8-9, s. 375-384.

405. **Kwieciński Z.** Powojenny repertuar dla teatrów ochotniczych. „Pr. Ośw." nr 5, s. 207-216, nr 6-7, s. 277-288, nr 8-9, s. 338-345.

406. **Kwieciński Z.** Powojenny repertuar dla teatrów ochotniczych. W-wa 1947 Instytut Wyd. „Sztuka" s. 54, 2 nlb. (Biblioteka Teatralna Sztuki t. II).

407. **Lubicz-Majewski T.** Teatr ludowy na ziemiach odzyskanych. „Teatr Lud" nr 5 s. 230-231.

408. **Lubicz-Nycz B.** Konkurs artystyczny świetlic Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. „Teatr Lud." nr 6, s. 285-292.

409. **Matejko T.** Igrzyska artystyczne. „Teatr Lud." nr 3-4, s. 125-131.

410. **Matejko T.** Organizowanie kultury ludowej. „Wieś" nr 37, s. 6.

411. **Matejko T.** Planowanie pracy teatralnej w powiecie. „Teatr Lud." nr 9, s. 418-424.

412. **Matejko T.** Problemy teatru ochotniczego w Polsce. „Ośw. i Kult." nr 4, s. 213-234.

413. **Mierzejewska - Frankiewiczowa J.** Narodziny tańca. „Teatr Lud." nr 3-4, s. 143-145.

414. **Muclinger J.** Teatr ludowy w Czechosłowacji. „Teatr Lud." nr 6, s. 302-305.

415. **Pawłowski E.** Kronika teatralna Nowego Sącza. (Sprawozdania). „Teatr Lud." nr 7-8, s. 363-365.

416. **Pawłowski T.** Jubileusz organizacji teatrów ludowych w Polsce. „Teatr Lud. nr 5, s. 221-226.

417. **Pawłowski W.** Widowiska roku słonecznego. „Teatr Lud." nr 3-4, s. 125-131.

418. **Pokora L.** Góralski zespół tańca, muzyki i gawędy. („Wieś Tworząca"). „Mies. Lud." nr 2-3, s. 22.

419. **Przyrowski Z.** Pierwszy Ogólnopolski Konkurs Artystycznych Zespołów Swietlic Związków Zawodowych. (Kronika). „Teatr Lud." nr 7-8, s. 405-408.

420. **Skowrońska-Feldmanowa J.** Konkurs Artystycznych Zespołów Swietlic Zw. Zawodowych w Krakowie. „Teatr Lud." nr 9, s. 438-443.

421. **Sztaudynger J.** Lalki polskie z lotu ptaka. „Teatr Lud." nr 6, s. 293-299.

422. **Teatr** i Muzyka na Zlotach Swietlicowych. (Kronika). „Teatr Lud." nr 9, s. 467-468.

423. **Witkowska M.** Teatr rapsodyczny. (Sprawozdania). „Teatr Lud." nr 3-4, s. 165-170.

424. **Zarządzenie** Ministra Kultury i Sztuki z dn. 24 lutego 1947 r. w sprawie działalności teatralnych zespołów amatorskich. (Komunikaty). „Teatr Lud." nr 6, s. 345-347.

425. **Żółkiewski S.** Jeszcze o polityce kulturalnej. „Kuźn." nr 31-32, s. 2.

374:796 Sport. Gry.

426. **Felistak kpt.** Lato nadeszło.. „Por. Ośw." nr 22, s. 31-32.

427. **Paruszewski Z.** Lekkoatletyka. „Gromada" nr 6, s. 8-11.

## 374:92 ŻYCIORYSY I SYLWETKI DZIAŁACZY OSWIATOWYCH

**Fröhlich Robert.**

428. **Dobry** człowiek. Pamięci Roberta Fröhlicha... „Pr. Ośw." nr 6-7, s. 257-258.

**Lompa Józef.**

429. **Baranowicz J.** Józef Lompa — przyjaciel śląskiego ludu. „Wieś" nr 29, s. 7.

**Mayzner Tadeusz.**

430. **Swatoń J.** Tadeusz Mayzner. „Teatr Lud." nr 6, s. 292-294.

**Mika Emil.**

431. **Swatoń J.** O orawskim pieśniarzu. „Teatr Lud." nr 9, s. 424-425.

**Piotrowski Z.**

432. **Kłuszyńska D.** Zygmunt Piotrowski. „W. i Ż." nr 5, s. 445-448.

**Radlińska Helena**

433. Helena Radlińska (Na 50-lecie pracy społecznej i oświatowej). „Ośw. i Kult." nr 5, s. 257-262.

434. **Kobyliński Z.** 50 lat pracy Heleny Orsza-Radlińskiej. „Pr. Ośw." nr 5, s. 193-197.

435. **Krygier A.** Pięćdziesiąt lat społecznej pracy Heleny Radlińskiej. „Kuźn." nr 31-32, s. 14.

436. **Radlińska H.** Po jubileuszu Heleny Radlińskiej. „Bibl." nr 5-6, s. 80-81.

*Komitet redakcyjny stanowią: Wanda Dąbrowska, Witold Jarmul, Bronisław Lubicz-Nycz, Bronisława Orłowska, Ryszard Wroczyński*

*Redaktor: Piotr Banaczkowski*

Warunki prenumeraty: rocznie — zł 300.—, półrocznie — zł 150.—, kwartalnie — zł 80.—. Zeszyt pojedyńczy — zł 30.—.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. M. Reja 9.
Konto PKO I-965. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ul. ks. Siemca 6.

# WYDAWNICTWA
# LUDOWEGO INSTYTUTU OŚWIATY I KULTURY
## WARSZAWA 22, UL. REJA 9.

### Książki i broszury

Radlińska H. Oświata dorosłych. Zagadnienia. Dzieje. Formy. Pracownicy. Organizacja 400.—

Drozdowicz-Jurgielewiczowa I. — Z zagadnień dydaktyki dorosłych. 120.—

Borowiecka M. Kształcenie dorosłych. Próba dydaktyki 200.—

Borkowska-Nelkenowa I. Literatura polska w kształceniu dorosłych. 90.—

Dziubak S. — Samokształcenie jednostkowe i zespołowe. Wskazówki z zakresu techniki i organizacji. 50.—

Dąbrowska W., Czarnecka J., Słomczewska J. — 555 książek wydanych w okresie powojennym. 100.—

Czarnecka J. Bibliografia oświaty dorosłych za r. 1946 50.—

Pigoń S. Główne problemy literatury ludowej. 20.—

Kapuściński J. Cierniste ścieżki literatury ludowej w opr. S. Pigonia. 120.—

Marzec A. Wierszowadła z prostego kowadła w opr. dr. S. Spytkowskiego. 220.—

Korpała J. Zajęcia kulturalno-artystyczne w świetlicy wiejskiej. (wyczerpane). 30.—

Mickiewicz A. Dziady. Ludowe misterium zaduszne w opr. S. Iłowskiego. 55.—

Landy-Brzezińska J. Czytamy. Początkowa nauka czytania i pisania dla dorosłych. 100.—

Landy-Brzezińska J. Wskazówki metodyczne do elementarza „Czytamy". 20.—

Landy-Brzezińska J. U progu Nowej Polski. Pierwsza książka do czytania na kursach i w szkołach dla dorosłych. 120.—

### Czasopisma

„Przewodnik Literacki i Naukowy" — Kwartalnik. Metodyczny przegląd polskiej produkcji wydawniczej. Z zasiłku Ministerstwa Oświaty. Cena egz. 200.— zł. PKO I-4703.

„Oświata i Kultura" — Miesięcznik poświęcony zagadnieniom oświaty dorosłych. Z zasiłku Min. Oświaty. Prenumerata na konto PKO IV-704, kwart. 80 zł, pojedyńczy numer 30 zł + koszt przesyłki. Redakcja: Kraków, św. Anny 5.

„Praca Oświatowa" — Miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktycznym pracy społeczno-oświatowej. Z zasiłku Min. Oświaty. Prenum. na konto PKO I-965, rocznie: 300 zł, półrocznie: 150 zł, kwart.: 80 zł, poj. numer 30 zł + koszty przesyłki.

Rzeczy Ciekawe" — Miesięcznik popularno-naukowy. Wyd. Centralna Poradnia Samokształcenia przy LIOK, W-wa, ul. M. Reja 9. Prenum. na konto PKO I-1313, rocznie: 200 zł. półrocznie: 110 zł, kwart.: 60 zł, poj. numer 20 zł.